

133263I

ZWIĄZEK CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH LWOWSKICH
WE LWOWIE.

ZJAZD RZEMIOSŁA MAŁOPOLSKIEGO

26. 27. CZERWCA 1932 R.



LWÓW

NAKŁADEM ZWIĄZKU CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH LWOWSKICH
CZCIONKAMI Drukarni Urzędniczej, LWÓW, UL. ZIELONA L. 7.

**Izba Rzemieślnicza
w Katowicach**

Biblioteka

Nr inw. 756

Dziat

977

1932

ZWIĄZEK CECHÓW RZEMIEŚNICZYCH LWOWSKICH
WE LWOWIE.

ZJAZD RZEMIOSŁA MAŁOPOLSKIEGO

(SPRAWOZDANIE)

26. 27. CZERWCA 1932 R.

Izba Rzemieślnicza w Katowicach	
Biblioteka	
Nr inw.	156
Dział	nr

[Signature]
A. Sobala

LWÓW

NAKŁADEM ZWIĄZKU CECHÓW RZEMIEŚNICZYCH LWOWSKICH
CZCIONKAMI DRUKARNI URZĘDNICZEJ, LWÓW, UL. ZIELONA 7

1483/55

0 3

~~1711~~



133263

II



Dar
Izba Przemysłowa

30.3 55

[5.-]w

I.

WSTĘP.

Związek cechów rzemieślniczych lwowskich we Lwowie, mając na względzie dobro i interesy ogółu rzemiosła polskiego, a przede wszystkim stojąc na straży utrzymania i rozwoju warsztatów rzemieślniczych w Małopolsce, zagrożonych w obecnym czasie w swej egzystencji — na co składają się różne czynniki natury gospodarczej i prawnej — powziął myśl zorganizowania ogólnego Zjazdu małopolskich samoistnych rzemieślników. Wybrany z łona ogólnego Zebrania starszyny cechowej wszystkich cechów lwowskich Komitet organizacyjny Zjazdu ustalił termin zwołania Zjazdu, treść porządku obrad i przeprowadził wszelkie przygotowawcze prace ze Zjazdem tym związane. Postanowiono mianowicie, że Zjazd odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca 1932 r. we Lwowie w sali Związku Cechów rzemieślniczych przy ul. Kościelnej l. 8. Zaproszenia zawierające szczegółowy program Zjazdu rozesłano do wszystkich organizacyj cechowych województw: lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oraz organizacyj cechowych i zawodowych istniejących w innych dzielnicach kraju, do wszystkich Izb rzemieślniczych i Związków Cechów w Polsce, wreszcie do wszystkich odnośnych Władz centralnych i miejscowych, państwowych i samorządowych i zainteresowanych przedstawicieli rzemiosła w ciałach ustawodawczych.

Zaznaczyć przytem wypada, że termin Zjazdu przypadł podczas trwania XII. Międzynarodowych Targów Wschodnich odbywających się w czasie od 18 czerwca do 3 lipca b. r.

Niżej zamieszczony program Zjazdu ilustruje samym doborem referatów, w jakim kierunku szły zamierzenia organizatorów Zjazdu — a mianowicie.

I. dzień Zjazdu 26 czerwca 1932 r.

Godzina 8:30 rano: zbiórka delegatów przy sztandarach cechowych w Związku Cechów, a następnie wymarsz do kościoła Archikatedralnego.

Godzina 9-ta rano: uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym i powrót w pochodzie do Związku Cechów.

Godzina 10-ta: otwarcie Zjazdu w salach Związku Cechów rzem. Zagajenie i wybór Przewodniczącego.

Referaty:

1. „Rola i rozwój rękodzieła i przemysłu w dawnej Polsce“.
2. „Sprawa przymusowych organizacyj cechowych“.
3. „O zwalczaniu fuszestwa i nielegalnej konkurencji“.
4. „O centralizacji i monopolizacji wytwórstwa i dostaw rządowych“.
5. „Reforma obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego i rozszerzenie tegoż na samoistnych uprawnionych pracowników“.

Uchwalenie rezolucyj do ogłoszonych referatów.

II. dzień Zjazdu przeznaczono na ewentualne niewyczerpanie porządku obrad przewidzianego na dzień I-szy i dyskusje.

Jak z programu tego widać dobór referatów i treść ich ujmowały tylko zasadnicze i naczelne kwestje rzemiosła bądź ogólnopolskiego, bądź też małopolskiego dotyczące, które domagały się należytego ich oświecenia i ustosunkowania się do nich zainteresowanych sfer rzemieślniczych. Temi też wytycznemi powodując się, Komitet organizacyjny Zjazdu nie obciążał balastem spraw lokalnych treści obrad, wychodząc ze słusznego założenia, że właściwe uregulowanie zasadniczych niedomogów trapiących rzemiosło i wskazanie odpowiednich środków zaradczych wpłynie nieomylnie również korzystnie na możliwości należytego ujęcia spraw poszczególnych — miejscowych. Podział programu Zjazdu tem się wreszcie tłumaczy, że w dniu 1-szym zamierzono przedłożyć obecnym treść poszczególnych referatów i wypływające z nich rezolucje, w dniu zaś następnym umożliwić zebranym swobodne wypowiedzenie się w kwestiach poruszonych i ewentualne uchwalenie dodatkowych rezolucyj i wniosków. Jak już wyżej wskazano Związek Cechów organizując Zjazd Rzemiosła województw małopolskich pragnął podnieść te sprawy i oświecić je przyczyny, które spowodowały dzisiejszą dezorganizację w rzemiośle, przyczyniły się do obniżenia stanu posiadaniu sfer rzemieślniczych, wreszcie wskazać jakim faktycznie czynnikiem są dla rzemiosła ubezpieczenia społeczne. Nie trzeba dodawać, że oprócz kwestji podatkowej — której nie ujęto wprawdzie w programie Zjazdu w osobnym referacie, niemniej jednak była ona tam częstokroć poruszaną — w referatach zawarto najbardziej żywotne, zasadnicze i aktualne sprawy domagające się, ze względów dotyczących zainteresowanego rzemiosła, należytego ich uregulowania bez żadnej już zwłoki.

Jeżeli bowiem dotkniemy się sprawy prawnego dzisiaj położenia rzemiosła na podstawie obowiązującej ustawy przemysłowej z 7. VI. 1927 r. nieodparcie narzuca się konieczność nowelizacji tej ustawy, w duchu mniej może liberalnym, lecz

o ileż racjonalniejszym; to znaczy, dania w pierwszym rzędzie organizacjom cechowym charakteru przymusowego, a przez to umożliwienia im spełniania tych zadań, jakie z przepisów ustawy na nie są nakładane. Pięcioletnie doświadczenie w tym kierunku dowodzi wyraźnie, że w dzisiejszych warunkach wolność tworzenia zrzeszeń cechowych nie doprowadzi do pożądanego wprowadzenia ładu, ani pod względem zorganizowania wykonujących rzemiosło uprawnionych samoistnych pracowników, ani też należytego przestrzegania, by rzemiosło tylko przez ukwalifikowanych zawodowców było wykonywane, wreszcie, by zabezpieczyć na przyszłość odpowiednie wykształcenie zawodowe młodzieży rzemieślniczej i t. d. Panująca dezorganizacja i dowolność wykonywania poszczególnych zawodów rzemieślniczych przez osoby w bardzo wielu wypadkach nie posiadające żadnych kwalifikacyj do prowadzenia samoistnie warsztatów rzemieślniczych, jest najlepszym na to argumentem.

Podobnie kwestja centralizacji i monopolizacji wytwórstwa i dostaw rządowych — specjalnie dla województw małopolskich ważna — musiała być na Zjeździe omówioną ze względu na skutki jakie w dziedzinie gospodarczej rzemiosła system centralizacji wywołał. Jakkolwiek odrębna, w głębszych jednak swych pokładach, ta sprawa związana jest z życiem organizacyjnym rzemiosła i wysunięta została jako niemal nieuchronna konsekwencja — obok rozwielnionego partactwa — wpływająca z braku silnych podstaw organizacji rzemiosła. Jak w życiu gospodarczym państwa, gdzie ścierają się najrozmaitsze elementy, interesy, ambicje i t. d., mści się na pewnej warstwie jego obywateli niedopatrzanie najistotniejszych jej potrzeb przy nadawaniu jej praw i ustaw, możemy zaobserwować już choćby w tej wąskiej perspektywie 5-ciolecia od czasu ogłoszenia polskiej ustawy przemysłowej. I niezależnie od ogólnego kryzysu światowego, powodem kardynalnym, że rzemiosło jako jednostka gospodarcza zostało zniszczone jest fakt, że przez swą dezorganizację i rozbitcie na grupy nie mogło dotąd, tam gdzie należy, domagać się dość energicznie swych praw.

Jakby zaokrągleniem stanowiska zajętego przez Komitet organizacyjny Zjazdu było włączenie do programu obrad sprawy reformy ubezpieczeń społecznych. Podobnie jak w ustawie przemysłowej polskiej sformułowano postanowienia prawne w zasadzie dla „przemysłu“, a tylko osobny dział dla rzemiosła stworzono, tak podobnie, a nawet jeszcze gorzej potraktowane zostało rzemiosło w projekcie ustawy o ubezpieczeniach społecznych, przedłożonym Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej z datą 2 marca 1932 r. W projekcie tym zupełnie nie odróżniono przemysłu od rzemiosła, a w konsekwencji bezzasadnie zastosowano do pracowników rzemieślniczych te same możliwości ryzyk zawodowych,

te same wysokości stawek ubezpieczeniowych i t. d. Ponadto opuszczono ważny dział przepisów o które od lat już upominają się samoistni uprawnieni rzemieślnicy, domagając się stworzenia dla nich również praw do korzystania z ubezpieczenia społecznego. Zaszła tedy okoliczność, że rzemiosło mogło znowu otrzymać ustawę dla siebie nieodpowiednią zupełnie. Celem też Zjazdu miało być wypowiedzenie się na ten projekt ustawy i wskazanie koniecznych poprawek i zmian do niego z uwagi na interesy stanu rzemieślniczego.

Teraz przejdziemy do szczegółowego sprawozdania, jak rzemiosło małopolskie w kwestjach wyżej zaznaczonych się wypowiedziało.



PREZYDJUM ZJAZDU.

I. DZIEŃ ZJAZDU.

Już przed godziną 8-mą rano w dniu 1-szym Zjazdu w biurach i salach obrad Związku Cechów zaczął się wzmaczać coraz to bardziej ożywiony ruch. Co chwilę przybywały gromadki osób złożone z kilku i kilkunastu delegatów organizacji zamiejscowych i lwowskich. Na kilka minut przed godziną 9-tą licznie już zebrani delegaci uformowali się w szeregi koło wszystkich lwowskich sztandarów cechowych i w pochodzie wyruszyli do kościoła Archikatedralnego, celem wysłuchania uroczystej Mszy świętej. Po odprawieniu nabożeństwa wszyscy uczestnicy Zjazdu wrócili z powrotem w pochodzie do Związku Cechów. Wówczas poczęły napływać coraz to liczniejsze grupy przedstawicieli wszystkich zawodów rzemieślniczych, tak, że w krótkim czasie wielka sala obrad wypełniła się zupełnie przybywającymi. W chwili otwarcia Zjazdu ogólna ilość obecnych wynosiła ponad 600 osób, w tem 105-ciu delegatów organizacji cechowych z poza Lwowa, mianowicie z wszystkich województw małopolskich, a ponadto z Poznania i Warszawy.

O godzinie 10:30 nastąpiło otwarcie Zjazdu przez Prezesa Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich p. Michała Drzewickiego, który na wstępie powitał przybyłych przedstawicieli Władz i Instytucyj, wśród których obecni byli: Naczelnik Wydziału Przemysłowego Województwa lwowskiego p. Józef Kasztelewicz w imieniu p. Wojewody lwowskiego, Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Wojew. lwow. p. Dr. Szkodziński, imieniem p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Prezydent miasta Lwowa p. Wacław Drojanowski i wiceprezydent p. Franciszek Irzyk, Senator Rzplitej p. Prof. Dr. Stanisław Głabiński, pp. posłowie Górczak z Poznania, Dr. Rottenstreich, Dr. Rosmarin i Dr. Sommerstein ze Lwowa, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie p. Senator Dr. Szarski i Dyrektor Wachtel, Delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego p. Inż. Frysch, Delegat Starostwa Grodzkiego p. Dr. I. Bechmetiuk, Sekretarz Izby Rzemieślniczej lwowskiej p. r. Franciszek Pisarski, Prezes Związku Cechów Rzeźnicko-wędliniarskich w Warszawie p. Henryk Weber, przedstawiciele Prasy lwowskiej — i wreszcie wszystkich uczestników, którzy jako samoistni rzemieślnicy na Zjazd ten przybyli.

W przemówieniu, które następnie wypowiedział przewodniczący p. Prezes Drzewicki, streszczone zostały cele jakie Związek Cechów miał na względzie podejmując myśl zorganizowania Zjazdu.

„Zjazd dzisiejszy w tym kryzysie dla rzemiosła ogromnie ciężkim, tem więcej powinien się przyczynić do skupienia wysiłków w walce o to, co dla niego jest najpotrzebniejsze. Najpotrzebniejszym według naszego twierdzenia — popartego wieloletniem doświadczeniem — jest przymusowe należenie samoistnych rzemieślników do cechów. Przez przymus należenie ukraca się t. zw. fuszerstwo, czyli partactwo, ukraca się wydawanie nielegalnych świadectw pracy zawodowej, wtenczas bowiem cechy będą miały możność przeprowadzenia szczegółowej ewidencji sił ukwalifikowanych; dalej, przez przymus należenie do cechów podnosi się poziom szkolnictwa zawodowego, przez przymusowość wreszcie wskrzesimy nasze siły, by walczyć o dobro dla rzemiosła.

Przechodząc do kwestji gospodarczej w rzemieśle, jeżeliby wspomnieć tylko rok 1929, kiedy rzemiosło otrzymało od rządu dla naszych warsztatów w formie pożyczek 14 milionów złotych, a r. 1930 podobnie, to dziś musimy zaznaczyć, że w okresie ostrego kryzysu rzemiosło pomocy tej potrzebuje jeszcze bardziej. Władze nasze już niejednokrotnie miały sposobność przekonać się, że rzemieślnik potrafi oddać co do grosza użyte mu kapitały i nikogo rozmyślnie nie narazi na straty. Jako dowód solidarności rzemiosła polskiego przytaczam, co statystycznie ustalonom jest, że w województwie lwowskiem rzemieślnicy nie uiścili świadczeń w wysokości pół procenta, a w całej Polsce jest 1 i $\frac{1}{4}\%$ niezapłaconych należności skarbowych — zwracam uwagę — niezapłaconych, ale nie nieściągalnych.

Zjazd ten zorganizowaliśmy na to, aby każdy samoistny rzemieślnik uczestniczący w Zjeździe mógł się wypowiedzieć w sprawach, jako rzemieślnika i obywatela polskiego go dotyczących. Przez powzięcie stosownych rezolucyj możemy sobie dziś dopomóc zwłaszcza z uwagi, że w niedługim czasie doczekamy się nowelizacji ustawy przemysłowej. My rzemieślnicy mamy prawo to powiedzieć, że jako najlepszy element obywateli tego kraju poczuwamy się do ponoszenia wszelkich słuszych świadczeń państwowych i społecznych. Chcemy pracować z pożytkiem dla kraju i siebie, a „tylko“ pracy wolno nam się domagać“.

Po skończonej przemówieniu p. przewodniczący powołał do Prezydium Zjazdu pp. posła Górczaka z Poznania, Prezesa Webera z Warszawy, Antoniego Dymnickiego m. ślusarskiego z Jarosławia, Prez. Antoniego Kechta z Borysławia, Karola Janickiego m. fryzjerskiego z Przemysła, Piotra Grzywę Starszego Cechu m. introligatorów z Krakowa, Jakóba Wandla m. farbiarskiego ze Lwowa, Stanisława Kwiatkowskiego m. murarskiego ze Lwowa i Ożjasza Zimmermana m. piekarskiego ze Stryja. Na sekretarzy powołano pp. Feliksa Czerbaka m. krawie-

ckiego i Jakóba Schlechtera m. malarskiego, Starszego Cechu ze Lwowa.

Następnie p. przewodniczący polecił sekretarzowi Zjazdu p. Czermakowi odczytać telegramy i pisma nadesłane przez tych przedstawicieli Władz, instytucyj i posłów, którzy na Zjazd przybyć nie mogli, przesłali natomiast pod adresem Zjazdu życzenia owocnych obrad — a mianowicie: pismo wystosowane przez sekretarza p. Wiceministra Przemysłu i Handlu J. Kozuchowskiego w Jego imieniu, pismo Naczelnika Wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Inż. W. Hauszyllda, pismo p. Wiceministra Skarbu, telegram p. Posła Idzikowskiego, pismo Ks. Posła Prof. Dr. Sz. Szydelskiego, pismo Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego Rzpłitej Polskiej w Warszawie skierowane na ręce p. Prez. Webera z równoczesną prośbą o wzięcie przez Niego udziału imieniem Rady w obradach Zjazdu, pismo Rady Izb Rzemieślniczych, telegram Związku Cechów Rzeźnicko-wędliniarskich w Poznaniu, telegram Izby Rzemieślniczej w Łodzi, w którym podano, że delegat Izby „niestety“ na Zjazd przybyć nie może, telegram Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu gdzieznaczono, „że ze względów od nas niezależnych udziału wziąć nie możemy, życzymy zatem...“, pismo Izby Rzemieślniczej w Wilnie, w którym usprawiedliwiono niemożność przybycia tamt. delegatów na Zjazd brakiem funduszu mogącego pokryć koszty wyjazdu, wreszcie pismo Izby Rzemieślniczej w Krakowie, w którym doniesiono Związkowi Cechów, że p. Prezydent Wolny jakkolwiek początkowo zgłosił swój współudział i miał wygłosić referat pod tytułem „O zwalczaniu fuszestwa i nielegalnej konkurencji w rzemiośle“ na Zjeździe, jednakowoż z powodu wyjazdu na kurację do Czechosłowacji, koniecznością tą powodowany przybyć do Lwowa nie mógł; nakoniec zaś odczytany został telegram p. Wiceprez. Wiadrowskiego z Krakowa komunikujący, że Związek Cechów krakowskich został reskryptem tamt. Urzędu Wojewódzkiego z dnia 25 czerwca 1932 r. rozwiązany.

Jednocześnie Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Prof. Dr. I. Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Premiera Aleksandra Prystora i Ministra Przemysłu i Handlu Ferdynanda Zarzyckiego.

Wyczerpawszy na tem część pierwszą programu na dzień I-szy przystąpiono do części II-giej t. j. do referatów.

Pierwszy referat p. t. **„Rola i rozwój rękodziela i przemysłu w dawnej Polsce“** wypowiedział Prezydent lwowskiej Izby Rzemieślniczej i Starszy Cechu m. Ślusarzy i zaw. pokr. we Lwowie p. Gustaw Pammer.

Treść tegoż referatu in extenzo zamieszczono niżej.

„Polski Przemysł i Rękodzieło sięga swemi początkami czasów bardzo odległych, gdyż jeszcze przedhistorycznych. Rzecz naturalna, iż w tej dobie zasadzało się ono głównie na wyrobach i produkcji, służącej przedewszystkiem do użytku domowego, później dopiero dla ozdoby i dla zabaw.

Już od czasów tych najdawniejszych zachodził bardzo ścisły związek pomiędzy przemysłem a sztuką. — Sztuka bowiem tworzyła zasady piękna, urabiała ideały, które przemysł naśladował i starał się je rozpowszechnić i uprzystępnąć jak najliczniejszemu warstwowi. Pod tym względem naśladowano dobę starożytną, która nie знаła różnicy pomiędzy temi działaniami. Tam w jednym szeregu stawali rzeźbiarze obok cieśli, murarzy i innych rękodzielników.

Określenie znaczenia rękodzieła w Polsce nie należy do rzeczy łatwych. Musimy jeszcze o tem pamiętać, iż dawno Rzeczpospolita Polska była krajem przedewszystkiem rycerskim. Nieustannie prowadziła wojny. Zajmowały one prawie całkowity wysiłek społeczeństwa i pozostawiały czasu bardzo niewiele na pogardzany handel, czy przemysł. Społeczeństwo samo tylko w orężu doszukiwało się chwały.

Kiedy jest mowa o czasach odległej przeszłości, gdyż jeszcze doby piastowskiej, podnieść należy jeszcze jeden moment bardzo ważny, a mianowicie podział kraju pomiędzy poszczególnych książąt. Ich ustawiczne waśnie i walki utrzymywały kraj w ciągłym niepokoju, co bynajmniej nie poczyniało się do rozkwitu rękodzieła i handlu.

Momentem zwrotnym, który przyczynił się tak bardzo wydatnie do podniesienia rękodzieła było nadawanie miastom t. zw. prawa magdeburskiego, albo chełmińskiego, t. zn. tego które obowiązywało w Niemczech, a głównie w Saksonji. Prawa te nadawały liczny rzeszom ludności, a przedewszystkiem rękodzielnikom zupełną swobodę. Rzemieślnik bowiem nie może istnieć i rozwijać swej pracy bez zupełnej swobody. A dotychczas tak było. Bez wiedzy swoich panów t. j. dziedziców nie wolno było rękodzielnikowi ani nabywać domu, ani go sprzedać lub stawiać nowego. Nie wolno mu było także zmieniać miejsca pobytu. Dopiero wspomniane prawo niemieckie wprowadzało inowację, która zmieniała dotychczasowe stosunki. A miało to miejsce w wieku XII i następnym. Początkowo element rękodzielniczy był w rękach obcych, ale powoli ten stosunek się zmieniał na korzyść Polski, tak, że w wieku XVI był jeden do dziewięć, a w następnym wieku jak jeden do szesnaście.

Jak na tylu innych polach, tak samo w dziedzinie przemysłu i rękodzieła niezapomnianemi były zasługi Kazimierza Wielkiego. Umiał on przedewszystkiem w narodzie obudzić

ducha pracowitości, nadawał miastom przywileje, zaprowadzał jarmarki i składy, urządzał cechy. W szczególności przyczynił się on ogromnie do rozwoju murarstwa, kamieniarstwa, ciesielstwa, ślusarstwa i innych rzemiosł budowlanych. On to zapoczątkował rozwój tych gałęzi, które odtąd przez trzy wieki aż do połowy wieku XVII stanowią świetną kartę w dziejach polskiego rękodziela. Jagiellonowie, a w szczególności obaj Zygmuntowie specjalnie zajęli się urządzeniem handlu krajowego, ustanowili pewne miary i wagi, znosili postronne targi po wsiach, wyznaczali natomiast w różnych częściach kraju — miasta — przeznaczone na składy publiczne. Tam to każdy rękodzielnik mógł złożyć swoje wyroby, a obcy kupiec znaleźć miejsce, gdzie ich szukać należy. Obcy przybysze a przede wszystkim Włosi, którzy gromadnie napływali do Polski byli doskonałymi nauczycielami w zakresie rękodziela, przyczyniając się w ten sposób do jego wyrobienia i udoskonalenia. Wielką zasługą ostatniego Jagiellona jest to, iż w roku 1550 ogłosił zupełną wolność handlu. Imieniem własnem i swoich następców wyrzekął się prawa udzielania jakichkolwiek przywilejów na handlowe monopole, gdyż uświadamiał sobie, iż konkurencja w handlu jest najlepszym motorem jego rozwoju.

Dzięki temu po wsiach polskich rozwinęły się fabryki i rękodziela. Nędzne dzisiaj miasteczka, zaniedbane i opuszczone, w tych czasach liczyły po kilkaset różnych warsztatów rzemieślniczych, a stolica Kraków nie ustępował żadnemu miastu zachodniemu. Jak rękodzielo było podówczas rozwinięte świadczą najlepiej nazwy przechowane w dawnych aktach. Uczą one nas ile gałęzi rękodzielniczych kwitło w Polsce. Aby służyć tylko przykładem; prace, które dzisiaj wykonują piekarze i cukiernicy wówczas dzieliły się na następujących specjalistów: babiarze t. j. ci, którzy piekli baby, cukiernicy, którzy wyrabiali tylko cukierki t. zw. „biskupki“ i pierniczki, kołacznicy piekli kołacze, piernikarze czyli kichlarze wyrabiali pierniki, kremplarze piekli placki, opłatnicy wyrabiali opłatki, pampusznicy smarzyli pączki, piekarze czyli chlebnicy wypiekali chleb, sernicy wyrabiali serniki po dworach, tatarczusznicy wyrabiali chleb z tatarki. Rzecz zrozumiała, iż większa część wymienionych rzemiosł zniknęła dzisiaj wskutek zmiany stosunków, potrzeb i zwyczajów, ale w każdym razie świadczą one dowodnie, jak dalece poszczególne działy były rozwinięte i udoskonalone. Podaliśmy tylko jeden przykład, a moglibyśmy ich zaznaczyć znacznie więcej z innych działów, a więc wyrobu drzewa, skóry, żelaza, miedzi i t. d. i t. d. Rzemieślnicy posiadali swoje własne zgromadzenia i organizacje t. zw. cechy, fundowane na królewskich przywilejach. Poza czynnościami czysto fachowemi poszczególne miasta powierzały cechom swoje bramy i baszty

do obrony. Kraków w XVI n. p. wieku miał 36 baszt i bram oddanych cechom, a pozatem istniała ich jeszcze liczba mnoga.

Dzisiaj doskonale możemy sobie nawet odtworzyć, jak wyglądały dawne warsztaty rękodzielnicze, sklepy poszczególnych kategorii kupców. Dochował się bowiem arcyciekawy pomnik z wieku XV i XVI a mianowicie księga pisarza krakowskiego Baltazara Behema, zachowana w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, a pisana na pergaminie i ozdobiona pięknymi minjaturami, które wyszły z roboty Stanisława Hunda z Krakowa i Joachima Libmana. Te piękne minjatury przemawiają do nas silniej i żywiej aniżeli najbardziej nawet barwne opisy czy przedstawienia.

Nie tylko pod względem ilości, ale także i pod względem jakości nasze wyroby poczęły dorównywać zagranicznym, w niektórych dziedzinach nawet je przewyższać. Sławnymi były fabryki sukna wieluńska i kościańska, których znaki fabryczne zapewniały tym wyrobom wielki popyt i wziętość. Czy nie jest dowodem doskonałości rzemiosła tokarskiego, iż prawa jego, tak zwane tokarskie „wileńskie naczynie“ zaliczono w poczet klejnotów koronnych?

Możemy to stwierdzić w różnych czasach, nie wyłączając doby obecnej, iż stan naszego przemysłu i rzemiosła pozostaje w ścisłej łączności i zależności od stosunków państwowych. Kiedy one były pomyślne — rozwijało się także rzemiosło, kiedy tamte się pogarszały, następował zanik i upadek tych gałęzi rodzimej wytwórczości. W takich to chwilach upadku miejsce wyrobów krajowych zajmowały towary zagraniczne, doprowadzając w ten sposób do zwichnięcia racjonalnego budżetu państwowego. Rejestry celne za czasów Augusta II wykazują, że Polska przy dochodach 35,000.000 złotych za produkty krajowe wydawała 45,000.000 na towary zagraniczne. Jeżeli dodamy do tego ustawiczne wojny i pożogi, które jakby dopust Boży spływały na cały kraj, dalej panoszący się nieład i chaos w stosunkach, zrozumiemy, iż upadek miast pociągnął za sobą także i upadek rękodziela. A przecież jeszcze za czasów Zygmunta III kraj mógł się pochlubić całym szeregiem zdolnych bardzo rękodzielników. Czytamy w piśmie sekretarza królewskiego Joachima Possa co następuje: „Nie zbywa też krajowi na przednich rękodzielnich. Posążniki, z miedzi lub mosiądzu posągi odlewają i z marmuru kować umieją. Są malarze, budownicze, złotnicy i rozmaite sztuk wytwornych mistrze, tyle i tak doskonałych, jakich nigdy dotąd nie było. Królowi to winniśmy, że i sam biegły ich znawca wiele ich wspiera, mistrzów szanuje i dobrze płaci, młodzież zachęca i utrzymuje“.

Ale od śmierci tego króla aż do ostatniego na tronie polskim monarchy — to czasy najsmutniejsze w dziejach przemysłu polskiego. Nietylko nie widać zgoła żadnego postępu,

ale przeciwnie upadek i zniszczenie tego wszystkiego, co się dotąd rozwijało. Szlachta zubożała na wszystko, trwała dalej w swem uprzedzeniu do przemysłu i sztuk wyzwolonych, za wielką ujmę poczytywała sobie niemi zajmować się. Mieszczanin pozbawiony majątku nie miał ani podstaw, ani sił do rozwoju przemysłu. Co chwila bowiem groziło nowe niebezpieczeństwo, nowa ruina. Najlepiej charakteryzuje stosunki po czasach saskich sam Prymas Polski, który powiada: „wolność mieszczan swywołą przytłumiona, skarb dymem obcych kruszców zczerniony, miasta bez obywateli, mieszczenie bez handlu, handel bez korzyści, w miastach miast szukać potrzeba, co ulica to pole, co rynek to pustki“.

Za panowania Stanisława Augusta rozpoczęła się dopiero usilna praca nad podniesieniem przemysłu i rękodzieła a przodować będzie tej zbożnej pracy sławny podskarbi i minister Antoni Tysenhaus. On to w Grodnie, ponadto w Postawach, Szawlach, Brześciu, Sokółce zakłada szereg fabryk, których liczba dochodzi do 23-ch. Pracują tam tysiące robotników pod dozorem kilkudziesięciu specjalnie sprowadzonych cudzoziemców. Oni mieli być tylko początkowymi mistrzami. Pragnie on bowiem wytworzyć rodzimą klasę rękodzielników. Wybiera on trzystu chętnych włościan i chłopów i sto dziewcząt i tych rozdziela pomiędzy poszczególnych rękodzielników. Uczniowie ci i uczennice niebawem samych mistrzów przerośli i zadziwili swoimi postępami. Plan Tysenhaus'a był naprawdę imponujący, pragnął on stworzyć odrazu ogromny przemysł, jakiego Polska dotąd nie posiadała i wyzwolić ją z pod wpływu zagranicy.

Niestety w chwili największego rozkwitu jego planu, własni rodacy spowodowali jego upadek, a co zatem idzie i zanik stworzonych przez niego placówek. Runęły więc najpiękniejsze zakłady fabryczne, zburzono warsztaty rękodzielnicze, a tysiące robotników opuszczało kraj, by przenieść się zagranicę. Ale poza tymi specyficznymi powodami w podanym wypadku — zaistniały także ogólniejsze powody, które nie dopuszczały do rozwoju handlu i przemysłu. A tymi były wysokie cła polskie, brak obrony prawnej, poniżanie ludzi, którzy się rzemiosłem trudnili. Ponadto podnieść musimy jeszcze jeden moment, który i w czasach dzisiejszych stale możemy obserwować. A tem jest specjalne zaufanie i gonitwa za wyrobami zagranicznymi. Słowa, które czytamy w dzienniku handlowym z roku 1786 możemy doskonale zastosować do czasów naszych: „patrzmy tylko na damę, albo kawalera polskiego, a przyznać musimy, iż to cokolwiek na sobie mają od nóg aż do głowy — cudzoziemski jest towar“. Na szczęście, iż dzisiaj pod tym względem już duża następuje poprawa.

Zakładano ponadto fabryki wyrobów zbytkownych, a nie pamiętano o wyrobach codziennego użytku. Więc wyrabiano

porcelanę, fajanse, aksamity, jedwabie, muśliny, obicia adamszkowe, pasy lite, a zapomniano o tem, aby miejscowe wyroby surowe masowo przetwarzać na sukna, płótna, skóry. Ten stan rzeczy nie wyklucza innego faktu bardzo doniosłego, mianowicie, że nasi robotnicy byli pojętni i zdolni, dorównywali mistrzom zagranicznym. Jeden z podróżników zagranicznych Bernulli opowiada na podstawie informacji otrzymanych od cudzoziemskich kierowników fabryk Tysenhaus, iż nasi rękodzielnicy są bardzo zręczni, pilni i pojętni i w doskonały sposób umieją naśladować wyroby zagraniczne. Na powyższy temat możnaby przytaczać jeszcze wiele szczegółów, które jednak za wiele zajęłyby miejsca. Stwierdzić zatem należy tę zasadę naczelną, iż rodzima wytwórczość w formie rękodziela i przemysłu w czasach polskich odgrywała ogromną rolę. Była najlepszym wskaźnikiem dobrobytu, rozwoju i potęgi państwowej. Braki natomiast, zaniedbania, czy upośledzenia w tej dziedzinie mściły się nieraz bardzo surowo i pociągały za sobą jak najfatalniejsze skutki. Tę wielką prawdę musieli zrozumieć także i zaborcy, kiedy w latach poczynając od czwartego dziesiątka ubiegłego wieku nie skąpiły wydatków, aby przyjąć z pomocą przemysłowi krajowemu. Dźwignięcie miast, zaprowadzenie i podniesienie rękodziela miały stać się podwaliną dobrobytu krajowego.

O ileż zatem i w znacznie wyższej mierze powinno o tem pamiętać czynniki rządzące w wolnej już i niepodległej Polsce. Dawne dzieje dostarczają nam tyle pouczających przykładów, jakimi drogami należy postępować, a jakich błędów unikać.

Te skromne niniejsze uwagi niechaj będą dowodem ile faktycznej prawdy i nauki dostarczyć nam mogą minione wieki, które stwierdzają niezbiecie, jak wielką była rola rękodziela i przemysłu rodzimego w naszym życiu narodowym.

Godzi się jeszcze wspomnieć o rękodziele i przemyśle specyficznie lwowskim. Było ono udziałem przede wszystkim mieszczaństwa lwowskiego. Był to stan mocny sam sobą, zadowolony ze siebie, na wskróż polski, nie pozbawiony jednak szerokich horyzontów światowych. Boć ten mieszczanin lwowski jeździł zagranicę, tam się kształcił, zdobywał stopnie i tytuły naukowe, aby niemi ozdobiony wrócił do warsztatu czy lady ojcowej. Nigdy nie wstydził się on swego stanu, czy zawodu, przeciwnie stawiał go na równi z tak dostojnym stanem szlacheckim. Dlatego to lwowski rękodzielnik ludwisarz Feliks Ziółkowski w testamencie swoim zostawia żonie dożywocie całego majątku pod jednym warunkiem, że nie wyjdzie za szlachcica, ale tylko za mieszczanina lub rękodzielnika. Nic też dziwnego, że te „łyki“ lwowskie były tak samo dobrze obeznane z wagą, jak i armatą, władały dobrze łokciem i mieczem. Nic dziwnego, iż u szlachty samej budziły szacunek niemały. Ta największa nagroda Lwowa — jego nobilitacja, była

naprawdę stwierdzeniem tylko tych wielkich zasług, jakie Lwów ofiarne ponosił nie tylko dla siebie, ale i dla całej Rzeczypospolitej Polskiej. W samym mieście tworzy się specjalny typ „lwowczaka“, który jako naczelne hasło stawia sobie dewizę, którą i dzisiaj należałoby w czyn wprowadzić, a mianowicie „Lwów dla lwowczyków“. Na tem wytwarzał się ten gorący patryjotyzm lokalny, który w ten sposób wyglądał, iż dla mieszczanina lwowskiego Lwów był całym światem, poza którym on niczego nie szukał. W tych może ciasnych murach zamykał swój żywot, całą swoją działalność, swe cele i zamiary. Jednak jeżeli chodziło o ofiarę, to ponosił ją w stopniu najwyższym, gdyż zdawał sobie z tego sprawę, że ratując siebie, ratuje także Państwo. Przykładem dawnych stuleci Lwów i w czasach ostatnich ciągle kładzie niespożyte zasługi i wzamian za to od Rzeczypospolitej żadnej nie zdobywa zapłaty prócz uznania i sławy, iż jest najwierniejszem i najwaleczniejszem z miast polskich.

Ale niechaj i dzisiaj mu to wystarczy za inne korzyści materialne, które stały się udziałem innych środowisk“.

Referat p. Prezydenta Pammera nagrodzony został przez obecnych licznymi oklaskami.

Następny referat p. t.: **„Sprawa przymusowych organizacyj cechowych“** wygłosił p. Józef Czmiel, sekretarz Związku Cechów rzemieślniczych lwow., członek Zarządu lwow. Izby Rzemieśl. i podstarszy Cechu m. Ślusarzy i zaw. pokr. we Lwowie.

Treść referatu jaką obecni na Zjeździe uczestnicy usłyszeli — przedstawia się następująco:

„Dostojne Zebranie, wielce Szanowni Przedstawiciele ciał ustawodawczych, Prasy i Zrzeszeń gospodarczych na tym Zjeździe reprezentowanych.

Kiedy w r. 1913 rzemiosło lwowskie przystępowało z dobrą wiarą do wznoszenia tego gmachu, w którym dziś obradujemy, wówczas to uważano za wskazane w uroczystem oświadczeniu złożonem przy akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod ten przyszły przybytek kultury rzemieślniczej, a przy licznej asyście cywilnych i wojskowych władz bezpieczeństwa rządu Habsburgów — wypowiedzieć intencje jakie niem kierowały. W księdze pamiątkowej, której karty i dziś podpisami uczestników tego Zjazdu zapełnimy — ku wiecznej pamięci oświadczenie to wówczas spisano, a brzmi ono:

„W dniu dzisiejszym wmurowano kamień węgielny pod gmach, a poświęcenia dokonał arcybiskup dr. Józef Bilczewski w obecności podpisanych na akcie budowy, wszyscy zaś pod-

pisani i obecni stwierdzają zgodnie, że gmach wznosi się na chwałę Polskiego Narodu, a ku pożytkowi ogółu rękodzielników i przemysłowców we Lwowie“.

Tak — na chwałę Polskiego Narodu i ku pożytkowi ogółu rękodzielników rzemiosło zawsze budowało, a te same intencje kierują niem w wolnem Państwie i są przewodnią dzisiejszego Zjazdu. To nasze credo — w odpowiedzi tym, którzy choć zaproszeni nie przybyli, a przed Zjazdem naszym starali się ostrzegać Władze przed nami.

Rzemiosło w Państwie naszym to liczba poważna, gdyż wedle statystyk jakie mamy, już w r. 1927 wynosiła 873 tysięcy 670 osób, obecnie z pewnością przekracza milion, licząc zaś z rodzinami można przyjąć, że przynajmniej 15⁰/₁₀₀ ludności całego Państwa t. j. ponad trzy miliony żyć ma z rzemiosła. Ma więc ta średnia warstwa społeczeństwa legitymację dostateczną, by konieczne postulaty umożliwiające jej bytowanie na naradach swych formułować i realizacji ich się domagać.

Wiele byłoby tu dziś do podniesienia niedomagań rozwojowi naszemu szkodzących, lecz ograniczyć się musimy do najważniejszych i te wraz z Wami Szanowni Goście rozpatrzeć.

Mnie przypadło w udziale podnieść tu sprawę organizacji rzemieślniczych, które w dawnych zaborach miały różne ukształtowania.

Jak wiadomo po wskrzeszeniu Niepodległości mieliśmy trzy różniące się ustawy przemysłowe. W Małopolsce mieliśmy cechy przymusowe t. zw. „stowarzyszenia przemysłowe“, w byłej dzielnicy pruskiej mogły tworzyć się cechy dobrowolne, a dla rzemiosła także cechy przymusowe. W byłej Kongresówce istniały cechy dobrowolne dla majstrów rzemieślniczych osiadłych w miastach. Z tych przyczyn i różnic koniecznem było ustawy te zunifikować — ujednostajnić i powstał projekt polskiego prawa przemysłowego w roku 1925, który pozostawiał prastarą w Polsce, a wielce chlubną instytucję cechów rzemieślniczych, cechom tym umożliwiając też nabycie prawa organizacji przymusowych.

Mianowicie na wniosek kreować się mających Izb Rzemieślniczych mogły Urzędy Wojewódzkie to prawo cechom nadawać. — Projekt ten uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 25 kwietnia 1925 roku i zgłoszony do Sejmu pod numerem 1912 druku sejmowego — nie doczekał się mocy ustawy. Dopiero rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o polskiem prawie przemyslowem, ustalonymi zostały zasady przemysłowej ustawy.

Niektóre zawody rzemieślnicze przez stulecia istniejące nie objęto — czy to przez omyłkę, niedopatrzanie, czy z innych przyczyn — rozporządzeniem.

Odlewnictwo — wyrób fortepianów i organów — far-

biarstwo — kufernictwo i kaletnictwo — mechanikę — pozostawiono bez określenia i wydano na łup fuszerów. Rzemieślnicy tych branż słusznie więc podnoszą swe pretensje by być zaliczonymi do rzemiosł uprawnionych i Zjazd dzisiejszy te ich żądania — zresztą wielokrotnie już omawiane i Władzom przedstawiane — najusilniej popiera.

Przy omawianiu jeszcze projektu prawa przemysłowego w Sejmie, długo zwolennicy i bardzo nieliczni przedstawiciele rzemiosła walczyć musieli, by utrzymać treść artykułu 144 ustawy, który traktuje o „dowodzie uzdolnienia“ a który brzmi: „kto rozpoczyna prowadzenie samoistnie rzemiosła winien równocześnie ze zgłoszeniem wykazać przed Władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła“.

W artykule następnym 145, określa też prawo pojęcie tego dowodu uzdolnienia słusznie następująco:

1. uprawnienie do używania tytułu mistrza rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła, albo

2. świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła.

Były to i pozostały w ustawie jasno określające i słuszne postanowienia, które warunkować mają kwalifikacje rzemieślnika. Lecz znowu następny art. 146 powiada, że „władza wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia, określonego w art. 145 „jeżeli dane osoby wykazą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe“.

I ten elastyczny artykuł ustawy, jasność i pewność dwu poprzednich niweczy, tembardziej, że rozporządzenie Pana Prezydenta z 7 czerwca 1927 roku wyeliminowało wymogi projektu ustawy z roku 1925, które opiewały, że „przed wydaniem decyzji o zwolnieniu z obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia, określonego artykułem 145, należało zasięgnąć opinii Izby Rzemieślniczej“.

Samorząd rzemieślniczy został więc pozbawiony nawet możliwości wglądu w sprawy tych „ulgowych paszportów“ na drogę zasilania naszych kadr ludźmi, którzy w „inny wystarczający sposób“ otrzymać chcą uprawnienia jakie ogół nauka, praca i egzaminami zdobywa. Skutki tego ubiegłe pięciolecie wykazało i pewnie że uczestnicy tego Zjazdu coś o tem będą mieli do powiedzenia.

Furtą, którą dostać mogą się ci którym brak dowodu uzdolnienia, jest też postanowienie ustawy (o czem mówi § 143), że zakładający przemysł fabryczny nie potrzebuje wykazywać się dowodem uzdolnienia.

Brak ustalenia definicji pojęcia fabryki daje też możliwość interpretacji często sprzecznej z interesami kwalifikowanych rzemieślników i tu zastrzeżenia będą konieczne.

Polska ustawa z 1927 roku wprowadziła nowy typ organizacyjny, t. zw. samorząd rzemieślniczy pod nazwą: Izby Rzemieślnicze. Jest to bezwątpienia doniosłym momentem w życiu i rozwoju rzemiosła i Izby w dobrze pojętym zakresie swego działania mogą stać się produktywnie pracującą pożyteczną instytucją.

I właśnie w ostatnich czasach jest wiele powodów do twierdzenia, że Izby te mają być pozbawione swego samorządu i to nie przez czynniki, które mają prawo regulować tego rodzaju sprawy, lecz przez czynniki, które uzurpować sobie chcą prawo kierowania duszami rzemieślników w całym Państwie. Znamienne pod tym względem enuncjację złożyła Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie przez usta swego Dyrektora, Posła na Sejm p. Ministra Byrkę. Lwów w razie potrzeby umie się bronić — dał tego dowody! My do oświadczenia Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie centralizacji zarządu naszymi duszami w zupełności przyłączamy się na dzisiejszym Zjeździe! (Oklaski).

Zasięg działania Izb i teren ich urzędowania, to obszary województw; każdy nie teoretyk, lecz praktycznie znający pracę i sprawność działań organizacji rzemieślniczych, zdaje sobie sprawę z tego, że by Izby mogły stanąć na wysokości swego przeznaczenia, muszą oprzeć się na dobrze zorganizowanych i wszystkich rzemieślników obejmujących zrzeszeniach lokalnych, na olbrzymich przestrzeniach województw rozrzuconych powiatów, miast i osiedli rzemieślników. A takie zrzeszenia i to o jak najchlubniejszych tradycjach i wynikach działalności — jak już poprzednio wspomnieliśmy — Polska wskrzeszona u siebie zastała. Były to — są — i będą cechy.

Niestety obowiązujące nas dziś prawo przemysłowe pozbawiło nasze Cechy charakteru ich najdonioślejszego, jakie posiadały w Małopolsce i zaborze niemieckim, to jest przymusowości poddania się ich władzy w dziedzinie regulowania i spełniania zadań wszystkich samoistnie pracujących rzemieślników danych zawodów. I tu leży przyczyna stanu jaki wytworzył się w ciągu 5-ciu lat, stanu bezorganizacji najbliższych rzemieślnikowi instytucyj.

Jednym z bardzo znamiennych dowodów tej różnicy jaka nastąpiła po dawniej obowiązującej nas ustawie niech będzie chyba to, czemu nikt zaprzeczyć nie może, że od szeregu lat starają się czynniki oficjalne i nieoficjalne dojść do pewnej prawdziwej statystyki rzemiosła. Nikomu się to nie uda i nie może udać, dopóki rzemiosło nie będzie miało swojej organi-

zacji, w której ma się zrzeszać. Przytaczam tu jako dowód rzecz następującą.

Lwowski Związek Cechów działający zgodnie z tutejszą Izbą Rzemieślniczą rozpiął w tej kwestji ankietę na którą otrzymał od kilkudziesięciu Cechów województw Małopolski zgodne odpowiedzi.

Niech będą te odpowiedzi tym „vox populi vox Dei“ i dajmy chwilę posłuchu doświadczonym pracownikom na niwie rzemieślniczej.

Cech zjednoczonych rzemieślników w Chyrowie pisze:

„Ponieważ ustawa nie zmusza mistrzów do należenia do Cechu, wielu opieszłych trzyma uczni latami bez zawarcia umowy o naukę przed kimkolwiek, ani też nie posyła tych uczni do szkoły doksztalającej — co w konsekwencji doprowadza po kilkuletniej praktyce takiego ucznia do żądania interwencji Cechu, który na winnego majstra — nieraz nieuprawnionego — egzekutywy nie ma“.

Cech zjednoczonych rzemieślników w Kańczudze opowiada się:

„Cech zjednoczonych rzemieślników w Kańczudze przedkłada, że na Walnem Zgromadzeniu w dniu 6. VI. 1931 r. uchwalono jednomyślne żądanie przywrócenia przymusowego należenia do Cechów; raczy przeto szan. Związek przedłożyć Władzom nasze żądania. Na Walnem Zgromadzeniu jawiło się 98 członków i proszą o wystąpienie do Władz o odnośne znowelizowanie ustawy“.

Związek Cechów rzemieślniczych na powiat przemyski w Przemyśle:

„Do Związku Cechów rzemieślniczych we Lwowie. Na tamtejszą odezwę z dnia 22 kwietnia b. r. L. 187/31 w sprawie wystąpienia do Władz z apelem przywrócenia przymusowego należenia do Cechów — podajemy do wiadomości, że Walne Zgromadzenie delegatów Związku Cechów rzemieślniczych na powiat przemyski w Przemyśle odbyte dnia 28. V. b. r. po rozpatrzeniu tej sprawy i po ożywionej nad nią dyskusji — oświadczyło się jednomyślnie za ubieganiem się i wprowadzeniem przymusu cechowego. Dla poparcia tego apelu podajemy, że obecne Cechy jako dobrowolne nie rokują długiego utrzymania się i nie przynoszą swoim członkom żadnych korzyści; rzemieślnicy, których wielu idzie luzem nie dotrzymują swoich obowiązków wobec terminatorów i Cechy nie mają żadnej opieki i wpływu na młodzież rzemieślniczą pozostającą u nich. Uczniowie ci są zdani na łaskę — i w zupełności

zależni od takich rzemieślników, zostają przez to niejednokrotnie wykorzystywani, gdyż dany rzemieślnik nie zapisuje swoich uczniów ani w Cechu, ani też w Gminie i nie posyła ich do szkoły zawodowo-dokształcającej. Nieorganizowani rzemieślnicy są wyjęci z pod wszelkich kontroli władz, zatrudniają w swoich pracowniach różne elementy nie patrząc ani na wiek, ani też na świadectwa szkolne, a taka ich samowola wprowadza demoralizację u młodzieży rzemieślniczej wogóle, oraz psuje tych rzemieślników, którzy dotychczas do Cechu należą i którzy są pouczeni, upominani, a nawet karani ze strony Cechów za wykroczenia z obowiązków wobec uczni, bowiem Cech utrzymuje opiekę li tylko nad uczniami swych członków.

Należy więc zauważyć, że wskutek braku przymusu należenia do Cechów, już terazniejsi terminatorzy, którzy nie są nigdzie zapisywani na naukę, nie będą mogli zdawać formalnych egzaminów czeladniczych — a tem samem muszą prosić w przyszłości o karty rzemieślnicze w drodze dyspenzy, oraz kręcić i szukać łask, lub rekursować, wobec czego zmniejsza się zasoby finansowe Izby Rzemieślniczych, a cierpi na tem Skarb Państwa. Za wprowadzeniem przymusu przemawia ponadto już dzisiaj fakt zauważony często przez władze, że przy udzielaniu dyspens i kart rzemieślniczych, zostają one niejednokrotnie wprowadzane w błąd przez różnych pacerów, którzy do swoich próśb przedkładają fałszywe dokumenty zawodowe, lub poświadczania gminne, naprowadzając niepewnych świadków, i że istniejące Cechy, w kierunku opinowania próśb i stwierdzania wiarygodności świadectw zawodowych oddają tak Władzom przemysłowym, jak i Izbie Rzemieślniczym wiele korzystnych usług. Niemniej byłoby pożądanem ubieganie się równocześnie u władz o przywrócenie Cechom prawa wglądu do aktów i udzielania opinii w sprawach kart rzemieślniczych — dyspens — gdyż Władze przemysłowe mimo najlepszych chęci nie mogą bez Cechów rozpoznać sprawy danego rzemieślnika w kierunku jego uzdolnienia zawodowego i jego świadectw“.

Cech chrześcijańskich mistrzów wędliniarskich we Lwowie :

„Do Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich we Lwowie. Podniesiony przez Związek Cechów rzemieślniczych postulat przymusowości należenia mistrzów rzemieślniczych do Cechu — jest zdaniem Cechu bardzo słuszny i w obecnej chwili, gdy rzemiosło znajduje się w krytycznej sytuacji gospodarczej — do czego przyczynia się w wysokim stopniu bezorganizacja rzemiosła przez wprowadzenie wolnych Cechów — bardzo aktualny. Pięcioletnia praktyka

od czasów wprowadzenia w życie polskiej ustawy przemysłowej dobitnie wykazała, że brak przymusu należenia do Cechów odbija się tak na całokształcie spraw ogółu rzemiosła, jak i w pojedynczych wypadkach.

Cech zwraca się zatem do Związku Cechów rzemieślniczych nie tylko z podtrzymaniem postulatu by został przywrócony przymus cechowy, lecz również z prośbą, aby Związek Cechów nie ustawał w tym kierunku w pracy i podjętą akcję przeprowadził do skutku“.

Cech mistrzów stolarskich i rzemiosł pokrewnych we Lwowie :

„Do Prezydium Związku Cechów rzemieślniczych we Lwowie. W oświadczeniu się na tamt. pismo L. 187/31 z dnia 22. IV. b. r. podpisany jako tymczasowy Komisarz Rządu p. o. starszego Cechu mistrzów stolarskich i rzemiosł pokrewnych we Lwowie zapodaje w swych uwagach, że przez nienależenie do przymusowych Cechów powoduje się w pierwszym rzędzie brak silnej organizacji mieszczańsko-rzemieślniczej, jak była dawniej przy Cechach względnie stowarzyszeniach przemysłowych, dalej obecny Cech, jako też Władze przemysłowe, Urzędy skarbowe i ubezpieczeniowe nie mają żadnych ewidencji wykonujących samoistnie dane rzemiosło przez co Skarb Państwa i wymienione Urzędy ponoszą kolosalne straty. Stan podobny trwał i w r. 1883, kiedy austr. prawo przemysłowe zezwoliło na wykonywanie wolnych przemysłów, czyli pamiętnego „Freigewerbe“ a ówczesny Rząd widząc brak ewidencji samoistnie wykonujących dane zawody i nie płacących żadnych danin na rzecz skarbu państwa i innych instytucji zniósł to prawo w r. 1885. Ze ściślejszym zastosowaniem się do niego w r. 1897, oraz w r. 1907 wprowadzając z powrotem przymusowe Cechy, względnie Stowarzyszenia przemysłowe. To też jak z powyższego wynika, zdaniem podpisanego jest, że należałoby tych kilka uwag przedłożyć odnośnym władzom z prośbą o przywrócenie prawa przymusowego należenia do obecnie istniejących Cechów. Władysław Horodyński wr. komisarz Rządu p. o. starszego Cechu“.

Zrzeszenie rzemieślników powiatu samborskiego w Samborze :

„Akcję wywalczenia przymusowego należenia do Cechów witamy z uznaniem. Art. 69 polskiego prawa przemysłowego pomógł nieuświadomionym do zdeorganizowania rzemiosła w tej chwili właśnie, kiedy rzemiosło jako takie w tej ciężkiej dobie dla dobra swego potrzebuje

silnej organizacji. Mistrz niezorganizowany przeszkadza rozwojowi rzemiosła, utrudnia prowadzenie ewidencji, co jest dla Izb Rzemieślniczych i Związków Cechów bardzo ważnem — usuwa się z pod kontroli Władz, zatrudnia dowolną ilość uczniów, ani w Cechach ani w Magistratach nierejestrowanych, w ten sposób uchyla się od wykupna świadectw przemysłowych i opłacania podatków, a z tego właśnie powodu ciężary podatkowe spadają niesłusznie, ze względu na uzyskanie kontyngentu, na mistrzów rejestrowanych. Mistrz niezorganizowany nie posyła uczniów do szkoły dokształcającej, czem naraża ich również na trudności przy wyzwoleniu, naraża ich na krzywdę z powodu nieuctwa, o której to krzywdzie uczniowie jako nieuświadomieni sprawy sobie nie zdają. Naszem zdaniem nad tą tak ważną sprawą do porządku dziennego przejść nam nie wolno, a za konsekwencje z tego powstałe — Izby Rzemieślnicze i Związki Cechów zmuszone będą za niedopilnowanie tak ważnych spraw przyjąć odpowiedzialność. Przy nowelizacji art. 69 na przymusowe należenie do Cechów należy uwzględnić również przywrócenie praw Cechów, wglądu aktów i wydawanie opinij petentom starającym się o karty rzemieślnicze chociażby z tego powodu, by uniemożliwić w przedkładaniu Władzom nielegalnych dokumentów. W Izbach Rzemieślniczych regulujemy proporcje uczni do mistrzów, układamy regulaminy egzaminów uczniowskich i mistrzowskich i t. p.

Wszystko to zastosować się da do mistrzów w Cechach zorganizowanych, a z powodu braku egzekutywy dajemy wszelkie przywileje niezorganizowanym.

Prosimy zatem Szanowny Zarząd Związku, by sprawę traktował jako pilną i w pracy nie spoczął dopóki ten tak ważny cel osiągniętym nie będzie“.

Cech Zjednoczonych rzemieślników w Tarnobrzegu:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 22 kwietnia b. r. L. 187/31 Zarząd tutejszego Cechu donosi, że stoi na stanowisku, iż z chwilą wejścia w życie ustawy o wolnych Cechach zostało rzemiosło pozbawione instytucji łączącej rzemieślników i nadającej im ducha potęgi, uniemożliwiając w ten sposób skupianie się rzemieślników i naradzanie się nad ich niedolą. Rzemieślnik pragnący grosza, a w dodatku niestojący niestety na należytych stopniu wykształcenia czy też poglądów organizacyjnych — nie ma zrozumienia dla dobrowolnych Cechów i stoi odosobniony bez opieki, upada materialnie i duchowo z dnia na dzień, traci wiarę w lepsze jutro, a skutek jest ten, że wykolejony, zubożały, niezadowolony, staje się — dotychczasowy obywatel lojalny,

pożyteczny Państwu i społeczeństwu — elementem spauperyzowanym, niedołącznym i wpada nie chcąc w ręce skrajnych polityków, wytwarzających z niego obfity materiał wybuchowy przy nadarzającej się okazji. Z doświadczenia każdy przyznać musi, że może istnieć albo Cech przymusowy, albo żaden, a wypadek drugi jest dla rzemiosła i Państwa niepożyteczny, a nawet groźny. Rzemieślnicy zjednoczeni w Cechach przymusowych (gdyż dobrowolne upadają) mają możność wzajemnie się spowiadać, tępią konkurencję brudną, łatwiej niedolę i troski przepędzają, nie tracą wiary i nadziei, gdy widzą, że Cech stara się dla nich. Rzemieślnik dotknięty kryzysem obecnym zostaje przez swą organizację duchowo wzmocniony i staje się odpornym wobec kryzysu i wobec elementów wrogo wobec Państwa usposobionych, nie zapelnia kadr niezadowolonych, lecz przeciwnie propaguje wytrwałość i nadzieję.

Cechy przymusowe mające wszystkich rzemieślników danego okręgu w swej ewidencji i stojące w ścisłym kontakcie z organizacjami szerszego typu i Władzą państwową, mogą bardzo wiele dobrego tak dla rzemiosła, jak i dla Państwa uczynić.

Z powyższych i innych motywów stoi Cech tutejszy na stanowisku, iż warto dużo pracy poświęcić, by ten projekt przeprowadzić. Życzymy „Szczęść Boże“.

I wszystkie inne oświadczenia, których tu nie sposób nam przytaczać domagają się znowelizowania ustawy w kierunku wprowadzenia przymusu należenia do cechu.

Ze zdziwieniem przeto czytaliśmy w wychodzącej w Poznaniu „Gazecie Przemysłu Rzeźnickiego“ sprawozdanie z odbytych tam obrad rzemiosła, na których sprawa ta była omawiana także. Ze sprawozdań tych wynika, że zdania w tej kwestji były podzielone. Niestety „Gazeta“ pomija milczeniem wywody zapewne większości obecnych na obradach, zwolenników przymusu cechowego, natomiast nazywa „trzeźwym poglądem na tę kwestję“ niewytrzymujące krytyki wypowiedzenia się starszego Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego z Ostrowa i przewodniczącego Związku chrześc. Cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Poznaniu. Lecz zapoznajmy się z tym „trzeźwym poglądem na kwestję“ bliżej.

Pisze „Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego“ w sprawozdaniu między innemi: „Na temat cechów przymusowych zabierali głos liczni mówcy. W sprawie tej zdania były podzielone, część opowiedziała się za cechami przymusowymi, widząc w przymusie tym jedyną możność zorganizowania rzemiosła, część druga, opowiedziała się przeciw cechom przymusowym. Trzeźwy pogląd na tę kwestję wykazał p. Stanisław Woschke, starszy Cechu

rzeźnicko-wędliniarskiego z Ostrowa, który rzeczowo uzasadniał szkodliwość takiego przymusu. Tezę tę rozwinął Prezes Związku piekarzy p. Lucjan Kopytłowski z Poznania, wyjaśniając motywy, jakie kierują reprezentantami rzemiosła piekarskiego odnośnie niechęci do cechów przymusowych. Wywody i zdania referenta p. Kopytłowskiego poparł następnie przewodniczący Polskiego Związku Cechów rzeźnickich i wędliniarskich p. Kazimierz Syller, który wykazał jasno, że przymus cechowy poza rzekomo dobrami stronami posiada niewątpliwie liczne złe strony. Przymus należenia do cechów, według słów p. K. Syllera — ilościowo prawdopodobnie stan cechów podniesie — z drugiej strony trzeba się jednak zastanowić, nie ulega bowiem wątpliwości, że do cechów tych zostaną wciągnięci wszyscy, wykonujące rzemiosło, bez względu na to czy będą oni mieli jakiegokolwiek kwalifikacje zawodowe i jaki będzie poziom ich produkcji.

Cechy przymusowe poza wykwalifikowanym zawodowcem, mistrzem-rzemieślnikiem, zgarną w sobie wszystkich partaczy i fuszaków pokątnych — producentów tandety, ludzi bez wykształcenia, bez terminu przepisowego, bez egzaminów, tych wszystkich, którzy dziś w olbrzymiej liczbie uprawiają samodzielny mistrzom-rzemieślnikom brudną konkurencję.

Cechy rzemieślnicze na ziemiach Polski miały zawsze sławę jak najlepszą i wiekową tradycję. Zrównanie zdolnych, pracowitych i wykwalifikowanych mistrzów rzemieślniczych w cechach, z tymi, co rzemiosła nie znają całkiem, a papiery uprawniające ich do prowadzenia go zdobyli w jakiś niewytłumaczony sposób, zrównanie w prawach cechowych samodzielnego rzemiosła z tymi — co czasem przez podwórkę rzemieślnika tylko przebiegli i na tej podstawie tylko wykonują rzemiosło, wyrodzi w rzemiosło wykwalifikowanem nietylko zrozumiałą niechęć do organizacji, lecz wogóle niechęć do wykonywania rzemiosła i przekazywania go następnym pokoleniom. W miejsce przymusowych cechów powinniśmy dążyć do wyeliminowania z rzemiosła wszystkich nefachowców, partaczy i pokątnych pseudo-rzemieślników, a dążyć do tego powinniśmy właśnie drogą rozszerzania praw istniejących cechów.

Gdyby żadna władza nie była uprawnomożona do masowego fabrykowania czeladników i mistrzów rzemieślniczych, wtedy cechy rzemieślnicze miałyby istotną rację bytu i każdy rzemieślnik z natury rzeczy do nich by należał. Jeżeli chcemy organizować rzemiosło i chcemy skupić je w cechach, to musimy organizacji tej dać mocną podstawę“.

Dalej cytując wywody p. Prezesa Syllera pisze „Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego“:

„Można to zaobserwować szczególnie na terenie b. Kongresówki, gdzie znajdują się tysiące takich rzekomych mistrzów-

rzemieślników, którzy niewiadomo jaką drogą zdobyli papiery mistrzowskie. Nie terminowali oni w rzemiośle, nie byli nigdy czeladnikami, pojawili się nagle nie wiadomo skąd jako mistrzowie i prowadzą samodzielne warsztaty rzemieślnicze, skutek zaś jest ten, że większość prawdziwych wykwalifikowanych mistrzów rzemieślniczych, którzy latami praktyki spełnili terminy, i jako czeladnicy zdobywali mozolnie tytułu mistrzów rzemieślniczych, obojętnie dla Cechów rzemieślniczych i organizacji wogóle, nie chcą się w niej łączyć z tymi, których nigdy za swoich kolegów uważać nie będą“.

A dalej pisze „Gazeta“:

„Rzeczowe przemówienie zakończył Przewodniczący Syller apelem pod adresem Panów Posłów i Przedstawicieli Władz samorządowych, oraz naczelnich organizacji rzemieślniczych, aby poczynili starania w kierunku rozszerzenia prac cechów, bo cechy wolne z odpowiednimi uprawnieniami łatwiej zgrupują w sobie ogół rzemieślników i większą korzyść przyniosą rzemiosłu, jak cechy przymusowe — pozbawione silnej i moralnej podstawy i faktycznych praw“.

Jak ze sprawozdania „Gazety Przemysłu Rzeźniczego“ wynika, z innych mówców na wyróżnienie zasługiwał Prezydent Izby Rzemieślniczej w Krakowie p. Wolny, który w serdecznych słowach zwrócił się do zebranych z zapewnieniem, że rzemiosło Małopolskie, którego jest tu przedstawicielem, bacznie śledzi wszelkie poczynania zachodnich kolegów — rozumiejąc, że z tych ziem właśnie jakie słusznie uważać trzeba za kolebkę chrześcijańskiego polskiego rzemiosła — przyjść musi — i powinno — odrodzenie. Niestety znowu zajętego stanowiska przez p. Prezydenta Wolnego w kwestji referatu p. Prezesa Syllera „Gazeta“ nie podaje.

Tyle z obrad w Poznaniu nad kwestją organizacji cechowych.

Zapewne licznie delegaci tu zebrani zechcą na ten temat wypowiedzieć w drugiej części Zjazdu swe zapatrywania. Nam pozostaje z tego miejsca oświadczyć:

Bardzo słuszne uwagi p. Prezesa Syllera — co do stosunków w b. Kongresówce, gdzie znajdują się tysiące takich rzekomych mistrzów-rzemieślników, którzy niewiadomo jaką drogą zdobyli papiery mistrzowskie, nie terminowali w rzemiośle, nie byli nigdy czeladnikami i pojawili się nagle nie wiadomo skąd jako mistrzowie i prowadzą samodzielne warsztaty rzemieślnicze — będziemy zawsze użytkować jako argumenty przemawiające za koniecznością przymusu cechowego, o jaki w Polsce musi rzemiosło aż do skutku walczyć.

Ażeby — dalej — jak to chce p. Prezes Syller, — żadna władza nie była uprawnioną do masowego fabrykowania czeladników i mistrzów rzemieślniczych i ażeby organizaji

cechowej — jak to głosi p. Prezes Syller, nadać mocną podstawę i istotną rację bytu — nie widzimy innego wyjścia, jak tylko żądanie ustawy zmieniającej chaotyczne stosunki dzisiejszym stanem wytworzone.

Wkońcu jeszcze jedno oświadczenie: typy, o których wspomina p. Prezes Syller były nam w Małopolsce przed pięciu laty zupełnie nieznane; „fuszerów — partaczy i pokątnych producentów tandety“ nie znaliśmy, a kiedy dziś zmuszeni jesteśmy o nich słyszeć, przypisujemy to właśnie t. zw. „wolności cechowej“, którą p. Prezes Syller propaguje i która wytworzyła te oplakane stosunki, na jakie wyrzeka.

Rzemiosło małopolskie wyciąga ponad wszystkie dzielnice Państwa Polskiego bratnią dłoń rzemieślniczą — do wszystkich współobywateli kolegów, by do zrealizowania tego postulatu swą pracą i wpływami przyczynili się“.

Referat p. sekretarza J. Czmiela wywołał niemiłknące oklaski, które były wyrazem uznania i aprobaty na wywody referenta.

Po wygłoszeniu powyższego referatu p. przewodniczący zarządził 20-to minutową przerwę w obradach.

Podczas przerwy uczestnicy Zjazdu wpisywali się do księgi pamiątkowej Związku Cechów rzemieślniczych, sprawionej w r. 1913 dla upamiętnienia w niej chwili kiedy to w dniu 21 czerwca tegoż roku dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Związku Cechów (byłej Izby Rękodzielniczej).

Po przerwie podjęto kontynuowanie obrad w dalszym ciągu.

Wspomniano już wyżej, że p. Prez. Wolny, który miał wygłosić referat **„O zwalczaniu fuszerstwa i nielegalnej konkurencji w rzemiośle“** zawiadomił Związek Cechów, że nie będzie mógł wziąć udziału w Zjeździe. Pismo to nadeszło do Związku na 3 dni przed terminem Zjazdu i wobec tego Związek nie mógł w ostatniej niemal chwili wypełnić tej luki w programie obrad. W samym jednakowoż pierwszym dniu Zjazdu p. Prezes Weber oświadczył gotowość wypowiedzenia referatu na temat powyższy, zaś Komitet organizacyjny Zjazdu oświadczenie to przyjął. Na tej podstawie p. przewodniczący zakomunikował obecnym do wiadomości powyższą zmianę.

Przemówienie p. Prezesa Webera spisane na podstawie stenogramu jest treści następującej:

„Proszę o pobłażliwość dla mojego referatu, którego nie chciałem wygłosić z powodu zaskoczenia i nieprzygotowania.

Jeżeli mamy mówić o zwalczaniu fuszerstwa i nielegalnej konkurencji, to trzeba zacząć od tego co nam miała dać ustawa przemysłowa. Czego od niej oczekiwaliśmy i czego od niej spodziewaliśmy się. Właśnie w pierwszym rządzie ten samorząd

gospodarczy z rzemiosła miał usunąć fuszerstwo i partactwo, miał rzemiosło wyprowadzić na lepszą drogę, aby każdy artykuł wyprodukowany przez rzemieślnika był doskonały — dobry, ażeby żaden odbiorca artykułu rzemieślniczego zaczynając od butów, szafy i t. d. nie był oszukany w tym sensie, że za tanie pieniądze odbiera gorszy towar. Według przysłowia angielskiego czem drożej tem taniej“ wiemy, że droższe artykuły tańszemi są w praktyce niż tanie.

Na początku powiedziałem, że nie byłem przygotowany do dzisiejszego referatu, ale właśnie mój przedmówca dał mi cudowny materiał swem przemówieniem. To Panom wystarczy — czy ustawa przemysłowa wyklucza partaczy, czy powiększyła ich kadry? Do roku 1927 powiedział p. sekretarz Czmiel, że około miliona samoistnych rzemieślników utrzymywało się z rzemiosła, a w roku obecnym t. zn. 1932 mamy osób utrzymujących się z rzemiosła aż około 3 miliony. Czy ma to znaczenie, że Polska jest w tak dobrych warunkach gospodarczych, że mamy taki zasób pracy, iżby wprost brakowało rąk do jej wykonania? My wiemy odwrotnie. Warsztaty pracy jedne po drugich są zamykane. Przez pięć lat wzrastało fuszerstwo i partactwo dochodząc dzisiaj do 80 a może 90%, gdy natomiast istotnie fachowego elementu rzemieślniczego — powiem szczerze przybyło zaledwie 10%. Skąd się to wzięło? — Jest to zasługa art. 198. Niestety ta ustawa po której spodziewaliśmy się tyle dobrego dała n. p. taki ustęp:

„W miarę potrzeby Minister Przemysłu i Handlu może przedłużyć 5-cio letni okres przejściowy wskazany w poprzednim ustępie (t. zn. ust. 5 art. 198) najwyżej na dalsze 5 lat“. Dlaczego? — Ażeby dzięki tym uprawnieniom gminy mogły świadczenia takie wydawać i stąd napływ tak ogromnej masy partaczy i fuszerów. Poza tem niezdrową konkurencję stwarzają instytucje, które nie tylko że nie opłacają żadnych świadczeń socjalnych i podatków, ale są jeszcze subwencjonowane. Jako przykład przytoczę. Bank Rolny w Dębicy uruchomił wielką masarnię. I cóż się stało? Otóż masarnia ta jakkolwiek subwencjonowana wykazała w ostatnim roku przed jej zamknięciem 240 tysięcy złotych deficytu. (Głos jednego z uczestników na sali „400 tysięcy zł.“). Czegoż to dowodzi? Oto, że przedsiębiorstwa takie nie tylko narażają na straty instytucje finansujące je, lecz równocześnie przez szkodliwą konkurencję działającą na szkodę warsztatów rzemieślniczych, co więcej przyczyniając się do ich zubożenia, pośrednio szkodliwie oddziałują na wpływy Skarbu Państwa, pozbawiając go dobrych podatników. Mamy zakłady karne, wytwarzające wszystko: obuwie, sprzęty kuchenne, meble, odzież i t. d.; są szkoły i zakłady rzemieślnicze. To stwarza niezdrową konkurencję i odbiera kęs chleba wykwalifikowanym rękodzielnikom. Czy wykonywanie robót przez te

instytucje przyczyni się do poprawy stosunków gospodarczych? A kto będzie płacił podatki? Mamy jeszcze jeden smutny objaw, a mianowicie: Pewien przedsiębiorca, budowniczy czy inżynier, a takich jest wielu, przyjmuje roboty. Aby tę robotę osiągnąć składa oferty o wiele niższe niż rzemieślnicy kwalifikowani. Z chwilą otrzymania tej roboty angażuje ludzi partaczy, fuszerów, a gdy przyjmie i ludzi zawodowo dobrze wyszkolonych — nie płaci. Co można zrobić takiemu budowniczemu czy inżynierowi, który nie posiada nic poza biurem składającym się z 2-ch pokoi, biurka i papierów? Dlatego powinniśmy dążyć do tego, aby praca nie była koncentrowana w rękach jednego człowieka, lecz ażeby robotę blacharską dawano blacharzowi, ślusarską ślusarzowi i t. d. Uważam oddawanie robót jednostce, a nie tym, którzy faktycznie powinni jej się dotknąć za szkodliwe i Władze w pierwszym rzędzie powinny to zwalczać.

Ażeby Państwu dać pojęcie, jak wygląda takie skomercjalizowanie wytwórczości, przytoczę tu znowu mały przykład. Zaproszony do Wólkowskiego, udałem się tam, aby wziąć udział w otwarciu rzeźni miejskiej. Wszystko odbyło się bardzo ładnie i składnie. Gmach wystawiono, poświęcono, ale cóż? Ludzie którzy mieli tam znaleźć pracę pytali się, co mają czynić. Wiecie Panowie co ci rzemieślnicy tam robili? — ściany myli. Skończyło się to wszystko na tem, że bito tam jedynie sztuki, a surowiec wywożono do Warszawy, gdzie dopiero wyrabiano materiał gotowy do użytku konsumentów. Więc gdzież podziła się ta kalkulacja; gdzie wyrachowanie? Wzniesienie budynku i urzędnicy pochłonęły masę pieniędzy i zamiast przewidywanych zysków osiągnięto straty.

W celu więc wypowiedzenia walki partactwu zgłaszam następującą rezolucję, w której treści Zjazd domaga się, aby zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, by w porozumieniu z poszczególnymi Izbami, przeprowadzić rewizję kart rzemieślniczych wydanych w czasie, od daty wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej tj. od roku 1927 do r. 1932 włącznie i to w ten sposób, by wszyscy ci, którzy otrzymali karty rzemieślnicze w drodze dyspenzy złożyli egzamina zawodowe, przed komisją egzaminacyjną, powołaną do tego przez Izbę Rzemieślnicze. (Okłaski).

A teraz Szanowni Panowie stawiam drugi projekt rezolucji — następujący. Pracując przez cały tydzień od rana do wieczora, my rzemieślnicy chcemy raz w tygodniu wypocząć i w niedzielę, oraz święta wstrzymać się od pracy zawodowej. Myślę, że nikt z pośród nas nie będzie przeciwny temu wnioskowi. Dzień powszedni przeznaczony jest dla pracy, a niedziele i święta powinny być przeznaczone na odpoczynek. Sprzeciwiam się kategorycznie wszelkiej pracy w dniu świą-

teczne, chociażby ona nie przekraczała jednej lub dwu godzin. (Oklaski).

Żałuję mocno, że w jutrzejszych obradach nie będę mógł brać udziału. Mamy dużo rzeczy do omówienia i poczynienia ważnych postanowień, ale jak już zaznaczyłem na wstępie Zjazdem tym zostałem zaskoczony całkiem niespodziewanie, a muszę jeszcze być obecnym na innym zjeździe, nie mniej ważnym.

Kończąc swoje przemówienie składam serdeczne podziękowanie organizatorom za trudy i wysiłki, Kolegom za liczny udział, a Zjazdowi życzę jak najpomyślniejszych wyników obrad“.

Referat p. Prezesa Webera uczestnicy Zjazdu nagrodzili równie gorącymi oklaskami, jak przemówienia poprzednich referentów.

Czwarty z rzędu referat wygłosił podstarszy Cechu mistrzów stolarskich i rzemieślników pokrewnych we Lwowie, p. Ferdynand Hornung. Referat ten traktujący **„O centralizacji i monopolizacji wytwórstwa i dostaw rządowych“** jest treści następującej:

„Teorja, że państwo i samorządy, zamiast pobudzać inicjatywę prywatną, same winny prowadzić przedsiębiorstwa, dla pożytku ogółu, jest błędną i niebezpieczną.

Prócz Rosji żaden kraj nie przedstawia przykładu fabryk spekulujących, zakładanych i prowadzonych dla zysku na rzecz i niebezpieczeństwo budżetu.

Istnieją wprawdzie wszędzie wielkie wytwórnie prowadzone kosztem państwa lub wielkich przedsiębiorstw, jak np. koleje, tramwaje, wodociągi i t. p., ale mają one na celu bądźto dokładność wyrobu, tajemnice sposobów fabrykacji, higienę wielkich ośrodków. Takiemi zakładami np. są wytwórnie broni, amunicji, środków wybuchowych i sprzętów wojennych.

Zakłady takie stoją poza dziedziną inicjatywy prywatnej i mają dwie cechy charakterystyczne, a mianowicie, celem ich jest 1) wielka dokładność, a nie taniość produkcji, 2) nie szukają rynków zbytu, a więc nie wchodzą w walkę konkurencyjną.

Zaspakajając bowiem wyjątkowe potrzeby państwa, czy też wielkich miast nie zmieniają warunków wśród których rozwija się w kraju działalność każdej jednostki gospodarczej. Działalność ta jest zwróconą ku taniości wytwórczości, gdyż taniość ta jedynie dozwala wytrzymać konkurencję z innymi jednostkami. Gdyby więc rządy chciały i umiały produkować tanio, musiałaby nastąpić zmiana całego ustroju, gdyż inicjatywa prywatna nie zdołałaby wytrzymać konkurencji z państwem, które jest uprzywilejowane — nie płacąc podatków, ani innym nie podlegające ciężarom.

Organa państwowe dla innych są tworzone celów i nie mają potrzebnego uzdolnienia ani przemysłowego, ani handlowego. Tylko interes osobisty i chęć zysku wytwarza to uzdolnienie, to też dlatego państwo może budować wielkie gmachy, cudownie urządzać i wytwarzać, ale nigdy nie może mieć tej żądz, która jedynie tworzy gospodarstwo społeczne.

Wszystko to nie dotyczy przedsiębiorstw wyż wspomnianych i monopolów, na których produkty nakłada się ceny znacznie przewyższające ich koszty, a które są źródłem znacznych dochodów państwa.

Zdawałoby się, że wyżej powiedziane dotyczy tylko przemysłu, jednak tak nie jest; dotyczy to wszystkich czynności państwa i jego funkcjonariuszy, dotyczy fabryk więziennych i szkolnych, dotyczy wytwórczości instytucji państwowych wykonujących — płatnymi ze skarbu państwa ludźmi — prace rzemieślnicze odbierając możność nie tylko skromnego utrzymania rzemieślnika, ale tworzą wielkie zastępy bezrobotnych, znowu ze skarbu funduszów publicznych opłacanych.

Setki więźniów, czeladzi w szkołach rzemieślniczych i innych, oraz wiele funkcjonariuszy tworzy dotkliwą konkurencję wszystkim zawodom rzemieślniczym.

W czasach, kiedy wszystkie państwa przesadzają się we wznoszeniu murów celnych, oraz zakazów wwozu i wywozu, coraz więcej zaciągamy się w skorupę ślimaczą, a hasła samowystarczalności zyskują niezmiernie na sile, pomysły etatystyczne sypią się jak z rogu obfitości.

W Polsce etatyzacja posunęła się zbyt daleko, to też prywatna inicjatywa skrępowana jest coraz to więcej. Gdzie spojrzeć to jakiś nakaz lub zakaz, to jakaś subwencja, koncesja lub wyłączność, to przedsiębiorstwo państwowe lub półpaństwowe, premja lub ochrona celna, kredyt publiczny lub zamówienie państwowe. Pierścień publicznej gospodarki zacieśnia się coraz to groźniej wokoło gospodarki prywatnej. Wszystko zależne jest od wyż wspomnianych zakazów i t. p., albo też od stosunków handlowo-przemysłowych z przedsiębiorstwami państwowymi lub monopolami, wreszcie od olbrzymich uprawnień administracji państwowej i samorządowej. Inny referent wykaże szalone ciężary społeczne ciążyące na rzemiośle narówni z wielkim kapitałem i otrzymamy ogólny obraz naszego życia.

Kraje zachodnie, które również coraz więcej muszą brać czynny udział w życiu gospodarczym, nie osiągnęły nawet w małym odsetku, tak przemożnego wpływu na gospodarstwo prywatne.

We Francji, Niemczech, Włoszech i t. d., nawet sprzęt bojowy wytwarzają wytwórnie prywatne, pod nadzorem oczywiście państwa (Schneider Creorot, Krupp, Fiat i t. p.).

Jeśli ten proces potrwa dalej, to grozi nam zupełne oderwanie się od podstaw gospodarki światowej. a gospodarce prywatnej likwidacja. — Wzory w tym kierunku dały jednak bardzo ujemne rezultaty doświadczenia.

Po ogólnym przedstawieniu spraw związanych z upaństwowieniem i uprzywilejowaniem życia gospodarczego, chcę zwrócić uwagę na niektóre szczegóły ważne dla naszego rzemiosła. Nie wyczerpują one oczywiście całości, gdyż na to potrzeba kilku dni czasu, więc stwierdzam, że we wschodniej Małopolsce zniszczonej bardzo przez wojnę różne te sprawy dają się bardziej rzemieślnikowi odczuwać, w szczególności, że o tej części kraju zapomina się prawie zupełnie. N. p. przy dostawie obuwia dla wojska i innych instytucyj, przy dostawie mundurów, również dla wielu instytucyj. Prawie wszystkie druki, a w szczególności dla urzędów skarbowych, druki meldunkowe i oprawy, legitymacje kolejowe w ilości około 5 milionów wykonano w Warszawie, pomijając zupełnie Lwów. Żelazo można otrzymać tylko w jednej firmie, która dyktuje ceny, kartel wyrabiający płótna introligatorskie, podniósł ostatnio ceny o 35%, sprzęty metalowe dla instytucyj publicznych, sprowadzane są prawie wyłącznie z Warszawy, różne urządzenia stolarskie dla monopoli, oraz większe dostawy skrzętnie są zamawiane poza granicami Małopolski, instrumenty muzyczne sprowadza się z zagranicy, wyrabia się sprzęty — „sam dla siebie“, systemem t. zw. gospodarczym, dla Kas Chorych utworzono centralę w Warszawie, w celu dostarczania waty i ołówków, lekarstw i narzędzi chirurgicznych, niedawno obradowano w Departamencie Zdrowia nad monopolem narkotyków w celu ujednostajnienia go i kontroli. Żydowska szkoła rzemieślnicza wyrabia meble dla osób prywatnych czeladnikami, nie płacąc oczywiście podatków, a otrzymując subwencje. Szkoła białoskórniczo-garbarska w takich samych wytwarza warunkach, posługując się nadto agentami (P. P. Domowego i Ludowego, ul. Błonna 3). Więźniowie z Brygidek chodzą po domach prywatnych malując mieszkania prywatne i konkurują innym, którzy malują i bielą urzędy. Dozorcy więzienni budują sobie domy więźniami, których równocześnie dozorują.

W urzędach i instytucjach rozwieszone są wielkie ogłoszenia — nawet niektóre oprawione są w ramki — polecające więzienie we Lwowie dla wszelkich robót rzemieślniczych, jak stolarstwo, ślusarstwo, introligatorstwo, lakiernictwo, malarstwo i t. d. Jednak Brygidki we Lwowie mają już konkurenta w Zakładzie Drohobyckim. Politechnika ma swoje zakłady przemysłowe i wykonuje sprzęty funkcjonariuszami państwowymi. Jednak muszą być te warsztaty przeciążone, gdyż około jeden raz w roku i rzemieślnik jakiś musi zrobić drobiazg.

Zresztą wszystkie instytucje mają swoich rzemieślników, których należałoby jako funkcjonariuszy etatowych zredukować. Wielkie wytwórnie w Wiśniczu i Grodnie o zakresie na całą Polskę produkują, niszcząc zupełnie okoliczne rzemiosło i Skarb Państwa.

Więzienie w Grodnie ma umowę akceptowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości z firmą prywatną w Grodnie i Warszawie. Firma ta wysyła pisma, w których zaznacza m. in. następująco: „Na mocy umowy z Ministerstwem Sprawiedliwości prowadzimy fabrykę mebli i urządzeń biurowych w warsztatach więzienia karno-śledczego w Grodnie. Mając roboczną wyjątkowo tanią jesteśmy w stanie sprzedawać po cenach o wiele niższych niż każda konkurencja. Odbiorcami naszymi są wyłącznie instytucje komunalne i rządowe tak, że wszelkie ryzyko jest wykluczone” i t. d. Ta właśnie konkurencja nielojalna dorzyna nas tępem narzędziem z największą pogodą ducha.

Warsztaty prywatne muszą w takich warunkach zniknąć z powierzchni, aby robotników — po okresie zasiłków z funduszy państwowych — wysłać do więzienia w Grodnie, gdyż może w takich warunkach wytwórnia ta wzrośnie.

Jedną z ważnych spraw obchodzących także i rzemiosło jest „fetyshyzm” eksportowy. Zaczyna się szerzyć hasło „frontem do rynku wewnętrznego”.

Polski przemysł odgradza się od rynku wewnętrznego, gdyż pobierając premje eksportowe, zaniedbał rynek wewnętrzny. Cała ludność rolnicza, a także i rzemieślnik, zostają wyłączone z rynku przetworów przemysłowych.

Unieruchomione parowozy, próżne wagony, puste warsztaty i sklepy, oto skutki. Jeżeli po cenach eksportowych dawano towar, który wywozimy, to kto wie, czy nie możnaby z tych surowców wyrobić towarów, które bez premji mogłyby być wywożone, a znalazłoby pracę tysiące ludzi i t. d. Dziś w miejsce nafty zjawia się łuczywo, w miejsce zapalki hubka i krzesiwo, zamiast kolei — koń, taryfy pocztowe — wznowiły instytucję pocztyljona i t. p. Żelazo, cement, nawozy sztuczne znikają z obrotów wsi. Sól, cukier, drożdże czy ryż znikają nietylko ze stołów wiejskich, ale i miejskich, coraz więcej wykrywa się tajnych gorzelni, a miasta urządzają strejki elektryczne i gazowe.

Wskaźnik produkcji przemysłowej spadł od roku 1925/6 o 35%, zaś dla produkcji rzemieślniczej, z braku statystyki nie można stosunku tego dokładnie określić, ale wedle oszacowania przekracza napewno 60%.

Wedle zdania polskich ekonomistów, państwo popierać może przemysł i rzemiosło bezpośrednio lub pośrednio. Bezpośrednio poparcia powinno doznawać rzemiosło, które zagro-

żone jest w swej egzystencji przez przemysł i jak wyżej wspomniano przez różne Zakłady i Instytucje.

Państwo i Gmina mają obowiązek czuwania nad utrzymaniem rzemiosła i roztaczania pieczy nad pożytecznym ze wszechmiar stanem rzemieślniczym, przedstawiającym ważny czynnik społeczny.

Prócz dbania o wykształcenie rzemieślnika powinno państwo ułatwić rzemiosłu nabycie lepszych narzędzi i maszyn, a co najważniejsze popierać spółdzielczość rzemieślniczą w szczególności kredytową, ułatwiającą rzemiosłu kredyt obrotowy, oraz zbiorową działalność w dziedzinie zakupu i sprzedaży.

Wszystkie ciała prawo-publiczne winny przy dostawach uwzględniać rzemiosło, co jest postulatem sprawiedliwości, ponieważ ciała te rozporządzają środkami publicznymi do których rzemiosło się przyczynia.

Rzemieślnik jest dobrym podatnikiem i żywicielem Skarbu Państwa, więc konieczną jest akcja podtrzymania dochodów skarbowych przez opiekę nad dochodem społecznym przez troskę o podtrzymanie dochodów prywatnych.

Stwierdzono cyframi, że społeczeństwo płaci, ile może i niema mowy o strejku podatkowym, o którym się mówi w Ministerstwie Skarbu. Dowodem tego niech będą statystyki ostatnie, że mimo tak znacznych ostatnio zarządzonych ulg, niedużo jest korzystających z nich co jest znakiem wielkiego zubożenia. W ostatnim roku budżetowym dochody z podatków bezpośrednich spadły o 18·19⁰/₀ w porównaniu z r. 1930/31 podczas gdy dochody z cel o 39·09⁰/₀, z opłat stemplowych o 15·97⁰/₀, z monopolu spirytusowego o 21·63⁰/₀, z lasów państwowych o 53·68⁰/₀, z podatku od piwa o 14·85⁰/₀, widzimy, że spadek jest ogólny, w niektórych działach znacznie większy aniżeli w podatkach bezpośrednich. Najsilniejszy spadek podatku obrotowego, bo wynoszący około 20·69⁰/₀ tłumaczy się zamarciem tempa przemysłu, handlu i masowych niewypłacalności w tym dziale. Szczególniej rzemiosło przechodzi ostre przesilenie, powinno więc ono w życiu gospodarczem odgrywać większą rolę, gdyż w państwie żyje z rzemiosła około 10⁰/₀ ludności wytwarzającej za około 3 miljardy. Od czasów powstania Polski rzemiosła nie miały okresów konjunktury dobrej, które kilkakrotnie miał przemysł. A jedynie dobrobyt „małego człowieka” a nie koncernów, karteli, monopolów i central zachwianych dziś w całym świecie jest podstawą siły finansowej i gospodarczej całego Państwa. Wszystkie przymusowe organizacje wyżej wymienione konkurujące z prywatnymi uszczuplają skalę zarobkowania prywatnego względnie skalę zarobkowania „małego człowieka”. Powinny bezwzględnie ustać, działania różnych central, prace w więzieniach, szkołach, instytucjach i t. d. koncesje uprzywilejowanych firm w dostawach, centralizacja

dostaw publicznych i wojskowych. W miejsce tychże, powinien rząd popierać firmy prywatne na terenie całego państwa, a szczególnie w połaciach kraju zniszczonych. Firmy te będą mogły się utrzymać i dać znaczny zysk Skarbowi Państwa. Powinno się popuścić choć trochę hamulców, przeszkadzających rozwinięciu się gospodarstwa. Hamulcami temi są wysokie ceny monopolowe i towarów kartelowych, wysokie frachty i opłaty publiczne (n. p. sądowe). Rzemiosło budowlane cierpi znacznie na braku gwarancji za dostawy. Powinno być wprowadzone przepisy, że za dostarczone roboty na budowy, mają wytwórcy prawo do pierwszeństwa hipotecznego. Domy te stoją dzięki tym rzemieślnikom, a wykonane części są ich własnością powstałą nie tylko trudem fizycznym i umysłowym, ale też ich kapitałem. Dziś dzieje się tak, że albo przedsiębiorca buduje, otrzymuje pieniądze, a potem nie wypłaca rzemieślnikowi; to samo i sam właściciel robi. Procesy trwają latami i kończą się ugodą zawsze na niekorzyść rzemieślnika. Jest to zupełnie jawny rozbój popełniany z całą świadomością na rzemieślniku. Jeżeli mogą być przepisy mocą, których umowy stają się nieważne n. p. 14-dniowe wypowiedzenie — nie widać i trudności w takich przepisach. Jeżeli rzemieślnik ma gwarancję, że jego należność będzie zabezpieczoną, natenczas otrzyma także kredyt na te roboty, a przedsiębiorca nie będzie szukał partaczy tylko odda roboty prawdziwym rzemieślnikom, taki rzemieślnik zapłaci podatki i wszystko co należy.

Wypłata należności t. zw. pewnych t. j. dla Instytucji Państwowych i Samorządowych bardzo dużo pozostawia do życzenia, z powodu olbrzymiego i kosztownego balastu formalności. Czasami latami całemi nie można tych należności zlikwidować.

Wyżej przytoczone cienie życia gospodarczego zaczynają lekko blednąć. Tego miesiąca p. Minister Zarzycki w Krakowie powiedział m. i. „W tendencji rządu nie leży zupełnie ograniczenie inicjatywy prywatnej w dziedzinie przemysłu i handlu na rzecz przedsiębiorstw państwowych“. W dalszych wywodach p. Minister przyznał, że małe i średnie warsztaty wykazały w życiu gospodarczem w okresie kryzysowym większą giętkość i wytrzymałość aniżeli przedsiębiorstwa wielkie. Rząd ma do dyspozycji olbrzymie środki i jeżeli zechce podtrzymać konające, pracowite i lojalne rzemiosło polskie. Potrzeba nam niedużo i przy dobrej woli Rządu ostaniemy się ku pożytkowi społeczności, pracą naszą podniesiemy do wyżyn dziś zamarłe życie gospodarcze, a przez nie wzmocnimy obronę zagrożonych granic naszego kraju”.

Za referat ten, w którym poruszono — jedno z najdo-

tkliwszych — bolączki gospodarcze rzemiosła obecni wyrazili referentowi uznanie przez długotrwałe i żywe oklaski.

Piąty i ostatni referat wygłoszony został przez wiceprezesa Związku Cechów rzemieślniczych lwow. i prezesa Związku Cechów piekarskich wojew. lwowskiego, p. Tomasza Jaworka. Tytuł tego referatu już sam wypowiada w skrócie tendencje podniesione następnie przez referenta. Tytuł ten brzmi: **„Reforma obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego i rozszerzenie tegoż na samoistnych uprawnionych pracowników“.**

Pod tytułem tym podpisano następującą treść.

„Sprawa, która w niniejszym referacie będzie omawiana jest niewątpliwie znana dobrze całemu ogółowi rzemieślników z doświadczenia jakie w dziedzinie tej nabyli w ciągu lat styczeńści z przepisami dotąd obowiązujących ustaw o ubezpieczeniu społecznem. Nadarza się jednak obecnie sposobność gruntownej reformy obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego, raz ze względu na stosunek jaki wytworzył się między ideą ubezpieczenia, instytucjami przeznaczonemi do spełniania zadań i celów tej idei, oraz ubezpieczonymi; po drugie z powodu powstania z inicjatywy Rządu projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, z zamiarem zespolenia w jedną całość dotychczasowego różnorodnego ustawodawstwa i istniejących na jego podstawie instytucyj ubezpieczeniowych.

Zagadnienie reformy ubezpieczeń społecznych, które dzisiaj jest zgodnie wysuwane przez rzesze ubezpieczonych i czynniki kierujące, nie mogło może powstać wcześniej, gdyż dotychczas można było obserwować przede wszystkim rozwój tej idei; wypada jednak zdecydowanie stwierdzić, że obecnie jest najodpowiedniejsza chwila, by do kwestji tej należycie się ustosunkować.

Zagadnienie to było również pobudką przy układaniu projektu nowej ustawy ubezpieczeniowej. W projekcie istnieje trzy cechy charakteryzujące dążenia projektodawcy a mianowicie: aby teoretycznie i praktycznie sprawa ta została ujętą, rozróżnia się w projekcie, scalenie ustawowe, organizacyjne i materialne, czyli rzeczowe. Stosownie do tego projektodawca trojako uzasadnia intencje projektowanej ustawy. Scalenie ustawowe powinno nastąpić z powodu istnienia różnorodnych ustaw odnoszących się do rozmaitych kategorii ubezpieczenia, z którego to tytułu powstają trudności i komplikacje w organizacji i administracji ubezpieczenia, następnie niezajomość ze strony ubezpieczonych, mniej wyrobionych pod tym względem, do której instytucji mają się zwracać po świadczenia, wreszcie wysokość kosztów administracyjnych wynikających z odrębności funkcjonowania instytucyj ubezpieczeniowych. Te względy są również

uzasadnieniem scalenia ubezpieczenia w kierunku organizacyjnym i rzeczowym.

Nie można zaprzeczyć słuszności stanowiska projektodawcy, jednakowoż należy zaznaczyć, że momentem, który powinien mieć równą wagę przy przeprowadzaniu reformy ustawodawstwa ubezpieczeniowego jest wysokość obecnych stawek ubezpieczeniowych, brak segregacji wysokości tychże stawek zależnie od ryzyka ubezpieczonych, wreszcie luka z powodu braku ubezpieczenia samoistnych pracowników, czyli pracodawców.

Celem uzasadnienia konieczności scalenia dotychczasowego ustawodawstwa ubezpieczeniowego należałoby podać krótki zarys historyczny polskiego ustawodawstwa o ubezpieczeniach.

Prototypem większości rodzajów ubezpieczeń społecznych były kasy wzajemnej samopomocy robotników i pracowników, z których w miarę rozwoju uświadczenia społecznego warstw robotniczych rozwijały się powoli formy dzisiejszych ubezpieczeń. Teraz przytoczymy kilka dat z historii polskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Dekretem rządowym z daty 11 stycznia 1919 roku został ogłoszony obowiązek ubezpieczenia pracowników na wypadek choroby, a następnie 29 maja 1920 r. wyszła ustawa o obowiązkowym ubezpieczaniu na wypadek choroby, która to ustawa stworzyła podstawę do przyszłej rozbudowy ustawodawstwa ubezpieczeniowego w kierunku utworzenia innych ubezpieczeń od ryzyk zawodowych. Rozporządzeniem z dnia 30 stycznia 1924 r. rozciągnięto moc obowiązującą austrijskiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków na zabór rosyjski. Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. ogłoszoną została ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Dotąd na terenach zaboru austrijskiego, rosyjskiego i pruskiego obowiązuje ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920, która później została uzupełniona rozporządzeniem z 30 stycznia 1924 r., natomiast Górny Śląsk posiada dotychczas ustawę niemiecką z 19 lipca 1911 r. W dziedzinie ubezpieczeń od wypadków, w byłej dzielnicy austrijskiej i rosyjskiej odnośne przepisy reguluje ustawa austrijska z r. 1887, znowelizowana przez ustawy poprzednie austrijskie, a ostatnio polskie z lat 1921 i 1924. Nie istnieje natomiast wcale ustawa na terenie rosyjskim o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci. Na terenie austrijskim istnieje ubezpieczenie emerytalne górników regulowane przepisami austrijskiej ustawy znowelizowanej rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 28 marca 1928 r. Na Górnym Śląsku i w dzielnicy pruskiej obowiązują przepisy niemieckie z roku 1911 znowelizowane przez ustawy śląskie z lat 1922, 23, 24, 27, 28 i rozporządzenie wojewody śląskiego z r. 1930. Pozatem na terenie całej Rzplitej obowiązuje

ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 r. W końcu istnieje rozporządzenie Prezydenta Rzp. P. w zakresie organizacyjnym z dnia 29 listopada 1930 r. z wyjątkiem Górnego Śląska.

Z powyższego wykazu wynika, że scalenie ubezpieczeń społecznych ze strony ustawodawczej jest w pełni uzasadnione, gdyż stan ten uniemożliwia jednolitą politykę ubezpieczeniową ze strony państwa. Oprócz wspomnianych, celem projektu jest scalenie istniejących i rozbudowa częściowo istniejących ubezpieczeń społecznych.

Z tego też stanowiska wychodząc projektodawca zamierza wprowadzić i rozbudować ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci. Na uzasadnienie tegoż w projekcie przytoczono, że ubezpieczenie to istnieje w byłej dzielnicy niemieckiej, oraz, że istnieje już analogiczne ubezpieczenie pracowników umysłowych obowiązujące na terenie całej Polski. Jest to więc do pewnego stopnia anomalją, aby w życiu społecznym miały miejsce nierównomierne ubezpieczenia pracowników, zaś ze względu na pracodawców stwarza to niejednolitość obciążeń. Tak zunifikowana ustawa o ubezpieczeniach społecznych obowiązywałaby na terenie całej Polski z wyjątkiem narazie Górnego Śląska, gdyż przyjęcie jej jest uzależnione od zgody Sejmu śląskiego. Pozostawałyby natomiast nieopracowane przepisy dotyczące ubezpieczenia inwalidzkiego pracowników rolnych, gdyż brak jest na to potrzebnych danych. W uzasadnieniu do projektu ustawy podano pięć zasadniczych momentów, któremi kierowano się w kwestji ustalenia nowych zasad w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i włączenia do ustawy ryzyka chorób zawodowych, a mianowicie: 1) unifikacją ustawodawstwa, 2) rozszerzeniem świadczeń dla osób dotkniętych skutkami wypadków w zatrudnieniu, 3) koniecznością wprowadzenia jednakowych świadczeń we wszystkich dzielnicach kraju, 4) koniecznością uzgodnienia ustawodawstwa ubezpieczeniowego od wypadków w zatrudnieniu z przepisami konwencji i zaleceń uchwalonych na VII-mej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, wreszcie 5) potrzebą obowiązkowego wprowadzenia ubezpieczenia od chorób zawodowych.

Wreszcie odnośnie do reformy ubezpieczeń na wypadek choroby, intencje projektu idą w kierunku zapewnienia trwałych podstaw finansowych i zekonomizowania, oraz zagwarantowania większej sprawności instytucji ubezpieczeniowych.

Projekt wprowadza t. zw. scalenie rzeczowe t. zn. jednolite ubezpieczenie społeczne gwarantujące pracownikom najemnym pokrycie szkód materialnych, wynikłych ze zdarzeń losowych, które dotykając życie lub zdrowie ludzkie powodują niemożność

zarobkowania czasową lub trwałą, częściową lub całkowitą, jak też przepisy gwarantujące pokrycie szkód wynikłych z choroby, lub macierzyństwa członków rodziny ubezpieczonego pracownika, wreszcie rodzinie ubezpieczonego gwarantujące pokrycie szkód wynikłych z jego śmierci.

Nie kwestjonując słuszności takiej rozbudowy świadczeń ubezpieczeniowych należy jednak ze strony rzemiosła zastrzec się przeciw obecnemu ujęciu obowiązkowego ubezpieczenia pracowników najemnych. Jeżeli uzasadnioną być może konieczność wprowadzenia tych rodzajów ubezpieczeń dla pracowników najemnych przemysłowych, to nie można przyjąć wszystkich tych odmian ubezpieczeń, a zwłaszcza wysokości wynikających z tego tytułu opłat, specjalnie w odniesieniu dla pracowników zatrudnionych w rzemiośle. Projekt w tym kierunku powinien być tak uzupełniony, aby wprowadzone zostały osobne przepisy określające, którym ubezpieczeniom podlegają pracownicy rzemieślniczy. Przepisy te winne uwzględniać poszczególne grupy rzemiosł z uwzględnieniem skali możliwości ryzyka istniejącego dla pracowników pracujących w danych zawodach. Chodzi tu przede wszystkim o ustalenie wysokości składek ubezpieczeniowych wynikających z tytułu ubezpieczenia od wypadków zaistniałych w czasie wykonywania pracy i ubezpieczenia na wypadek choroby zawodowej. Stanowisko rzemiosła jest tu zupełnie zrozumiałe, gdy uważa obowiązek ubezpieczenia swych pracowników za zbyt ciężki i podwyższający tylko obciążenia z tytułu świadczeń społecznych przypadających rzemiosłu. Dla ilustracji można przytoczyć kilka przykładów. Pracownik zatrudniony w przedsiębiorstwie budowlanym, pracujący jako murarz lub cieśla narażony jest na większe ryzyko wypadku i nabawienia się choroby zawodowej, niżeli również z zawodem budowlanym związany malarz lub lakiernik; ślusarz natomiast w budownictwie pracujący nie powinien już zupełnie ubezpieczony być na wypadek zaistnienia choroby zawodowej u niego, lecz tylko może być zaliczony do niższej grupy ubezpieczenia od wypadków. Dalej — pracownicy zatrudnieni w grupie zawodów drzewnych inaczej powinni być ubezpieczani, gdy pracują w przedsiębiorstwach posługujących się pracą mechaniczną, gdzie jest większe ryzyko wypadków, niżeli w przedsiębiorstwach, gdzie praca wykonywana jest wyłącznie lub przede wszystkim sposobem ręcznym. Jeszcze inny przykład — praca w piekarniach urządzonych według nowoczesnych wymagań t. j. mechanizowanych powinna podlegać jednej z niższych grup ubezpieczenia od wypadków. Trudno natomiast przyznać pracownikowi zatrudnionemu w warsztacie szewskim, krawieckim lub kuśnierskim, że narażony jest na ryzyko zajścia jakiegoś wypadku wynikłego z jego czynności w pracy, względnie narażenia swego zdrowia na zachorzenie wynikające z jego

pracy zawodowej. Zaznaczyć przytem należy, że niezrozumiały jest wprost ustęp w myśl którego wypadki przy domowych lub innych zajęciach, wreszcie wypadki w drodze do pracy i z pracy mające miejsce, podlegać mają ubezpieczeniu, gdyż w tych wypadkach pracodawca nie może brać odpowiedzialności za osobę ubezpieczonego. Zawody, które tu wymieniono przykładowo, wykazują konieczność innego ujęcia ubezpieczenia pracowników rzemieślniczych, niżeli przemysłowych, o ile nie chce się stworzyć nowego obciążenia dla tych zakładów pracy.

Niezależnie od tych koniecznych uzupełnień, w projekcie ustawy należy domagać się rewizji wysokości stawek za poszczególne ubezpieczenia, względnie ustalić inne stawki ubezpieczeniowe dla pracowników zatrudnionych w rzemiośle. Żądanie to jest aż nadto uzasadnione dotychczasową polityką ubezpieczeniową, która nadmiernymi świadczeniami ubezpieczeniowymi zaciężała na warsztatach rzemieślniczych. Wprawdzie obecny projekt przewiduje obniżenie wysokości świadczeń w wypadkach chorobowych, oraz partycypację opłat, z wyjątkiem świadczeń za ubezpieczenia od wypadków po połowie na pryncypała i pracownika, wprowadzono jednak ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci, a zatem faktycznie stan dotychczasowy w kwestji uregulowania zbyt wysokich opłat za ubezpieczenia nie uległ zmianie.

Wysokość składek za ubezpieczenia chorobowe w projekcie ustawy przedstawia się następująco: za pracowników rolnych 3.4%, umysłowych 4.6%, pozostali robotnicy 5%. Za ubezpieczenie emerytalne robotników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie 4.4%, dla pozostałych robotników 3.8%. Płacenie tych składek partycypuje się po połowie na pracodawcę i pracownika mimo, że opłaty składek za ubezpieczenie emerytalne robotników winno być w całości przez nich ponoszone. Jak wyżej wspomniano stawki za ubezpieczenie od wypadków łącznie z ubezpieczeniem choroby zawodowej ponosi wyłącznie pracodawca. Nadto wysokość tych stawek ma być ustalona co trzy lata na wniosek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przyczem na rok pierwszy od chwili wejścia projektowanej ustawy w życie ustalono wysokość stawki na 1.4%, w czym mieści się 0.3% jako stały dodatek do tego ubezpieczenia liczony od zarobku zatrudnionego pracownika w przemyśle. Dla pracodawców rolnych dodatek ten wynosi 0.2%. Pozatem należy dodać, że stawki ubezpieczeniowe mają być obliczane w myśl art. 12 projektu na podstawie faktycznych zarobków ubezpieczonych, oraz że ustalając normy najwyższe dla rodzajów ubezpieczeń przewidzianych w projekcie ustawy zastrzeżono, że dla zarobków większych ponad normę przyjmuje się obliczenia na zasadzie normy najwyższej. Jest jednakowoż w ustępie 5-tym artykułu 12-go powiedziane, że

Minister Pracy i Opieki Społ. może w drodze rozporządzenia zarządzić ustanowienie grup zarobkowych służących za podstawę do obliczania składek, jak to obowiązuje dotychczas. Ten passus w projekcie powinien być absolutnie skreślony, gdyż słuszny krok obecnie w projekcie postawiony, aby składki były obliczane na podstawie faktycznych zarobków mogłyby być każdorazowo rozporządzeniem zniesiony, wskutek czego przywróconoby stan obecnego obliczania składek na podstawie zarobków fikcyjnie ustalanych przez instytucje ubezpieczeniowe.

Tak więc w rzeczywistości rzemiosło, które od szeregu lat woła o reorganizację ubezpieczeń społecznych, w chwili gdy nadarza się ku temu najlepsza sposobność, gdy sam Rząd występuje z inicjatywą projektu ustawy mającej wprowadzić ład w istniejącym ustawodawstwie, tę dziedzinę życia społecznego regulującą — rzemiosło nie otrzymuje właściwie nic w znaczeniu realizacji jego postulatów.

A teraz wartoby przypatrzeć się jakie świadczenia przewiduje projekt ustawy na rzecz ubezpieczonych. W projekcie tym przewidziane jest udzielanie świadczeń w następujących wypadkach: chorobowych art. 89, pogrzebowych art. 103, w wypadkach narażenia życia i zdrowia w pracy art. 133, choroby zawodowej art. 134, wypłaty renty inwalidzkiej art. 131, oraz wdowiej i jednorazowej zapomogi pośmiertnej pozostałej wdowie. Na wypadek choroby mają udzielać pomocy leczniczej Kasy ubezpieczeń społecznych podczas trwania choroby, jednak nie dłużej jak 26 tygodni, jak też zasiłku chorobowego za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, w wysokości 50% przeciętnego zarobku ubezpieczonego. Poza tem projekt przewiduje dodatkowe opłaty na rzecz Kasy za porady lekarskie i środki lecznicze. Opłaty za porady lekarskie i zabiegi lecznicze wynoszą od 25 groszy do 1— zł. natomiast opłaty za środki lecznicze ustalono od 15 gr. do 1.50 zł., zaś najwyższa opłata nie może przekraczać 10— zł. Za zabiegi chirurgiczne Kasa opłat nie ma pobierać. W wypadkach masowego zwalniania z pracy ubezpieczonych Kasa na podstawie art. 96 może ograniczyć czas pobierania zasiłków do 13 tygodni dla osób, które utraciły pracę z innych powodów niż choroba.

Przez ten krok w projektowanej ustawie tem dobitniej wykazać można pozorność obniżenia wysokości opłat ubezpieczeniowych na rzecz Kasy za ubezpieczenia chorobowe. Dlatego też należy stanowczo domagać się całkowitego skreślenia artykułów 90 i 92 omawianego projektu ustawy. Jak już wyżej podano nietylko nie można wprowadzać żadnych dodatkowych opłat za świadczenia udzielane przez Kasy, ale koniecznem jest zniżyć proponowane stawki ubezpieczeniowe. Nie można na tem miejscu szczegółowo wykazać braku podstaw

do wprowadzania tego rodzaju postanowień jakie projekt zawiera z braku uzasadnienia technicznego do ustawy, na podstawie którego przeprowadzono kalkulację wysokości stawki, nie jest to zresztą celem niniejszego referatu, jednakowoż przeciw projektowanej ustawie świadczy fakt, że całe rzemiosło bez wyjątku nie może podolać tego rodzaju ciężarom z opłat socjalnych, jakie dotychczas obowiązują, a których projekt ustawy w niczem nie obniża.

Art. 103 projektu ustawy postanawia, że w razie śmierci ubezpieczonego Kasa ubezpieczeń społecz. udziela jednorazowego zasiłku pogrzebowego pozostałej rodzinie, równającego się 3-tygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego. Z zasiłku tego mają być pokryte przedewszystkiem koszty pogrzebu, zaś do pobrania ewentualnej nadwyżki uprawnionymi są: współmałżonek, dzieci, wnuki, względnie osoby do których stosują się postanowienia z art. 107, jeżeli w czasie śmierci żyli ze zmarłym we wspólnem gospodarstwie domowem. Art. 107 zaś szczegółowo określa kiedy żona i najbliżsi członkowie rodziny, oraz wspomniane osoby mogą ten zasiłek otrzymać. Artykuły te są w ten sposób redagowane, że dopuszczają dowolną ich interpretację, a w rezultacie pozostałe po zmarłym osoby zajmujące się choćby jego pogrzebem, mogą zasiłek otrzymać dopiero po szczegółowem zbadaniu i stwierdzeniu przez Kasę, że są do pobrania go uprawnione. Ilek w takim wypadku sposobności by podjęcie tego zasiłku na rzecz którego Kasa we właściwym czasie skrupulatnie opłaty ściagała, było w wypadku przyznania go może za bardzo spóźnione. Należałoby więc rozjaśnić zakątki tych artykułów i sformułować je tak, by zasiłek był wypłacany bezpośrednio po zawiadomieniu Kasy o zgonie ubezpieczonego, zaś sprawdzanie uprawnienia osób do podjęcia zasiłku było przeprowadzone przed wypadkiem śmierci.

Świadczeniami udzielanemi przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w zakresie ubezpieczenia wypadkowego są w myśl art. 130 projektu ustawy — świadczenia: 1. pieniężne a mianowicie *a)* renta wypadkowa, *b)* dodatki do renty wypadkowej, *c)* renta wdowy wypadkowa, *d)* renta sieroca, *e)* renta dalszej rodziny, *f)* zapomoga pośmiertna; oraz 2. lecznictwo i świadczenia w naturze. Natomiast art. 131 określa następujące rodzaje świadczeń emerytalnych udzielanych przez Zakład: 1. świadczenia pieniężne, *a)* renta inwalidzka, *b)* renta wdowy (wdowca) poinwalidzka, *c)* renta sieroca poinwalidzka, *d)* dodatki do rent, *e)* zapomoga pośmiertna, oraz 2. lecznictwo i świadczenia w naturze. Artykuły 133 i 134 określają co należy uważać za wypadki przy pracy i choroby zawodowej. Artykuły 135 i dalsze zawierają przepisy dotyczące świadczeń w zakresie ubezpieczenia wypadkowego, przyczem wypada za-

znaczyć, że ubezpieczony całkowicie do pracy niezdolny pobiera rentę w wysokości 66 i $\frac{2}{3}\%$ jego przeciętnego miesięcznego zarobku, natomiast artykuły 149 i dalsze traktują kogo należy uznać za inwalidę w myśl przepisów projektowanej ustawy, wreszcie artykuły 152 i następne dotyczą wysokości renty inwalidzkiej, renty wdowiej, sieroczej i t. d. Zaznaczyć też trzeba, że prawo do renty inwalidzkiej uzyskuje osoba, która ukończyła 65 rok życia i była ubezpieczona przez 750 tygodni składkowych. A teraz jeszcze przytoczę część artykułu 173 projektu. „Prawo do renty wypadkowej powstaje z dniem nastąpienia niezdolności do zarabkowania wskutek wypadku, lub choroby zawodowej, przyczem w okresie pobierania świadczeń pieniężnych z Kasy ubezpieczeń społecznych, renta wypadkowa redukuje się o pełną wysokość zasiłku chorobowego“. Podobnie postanawia art. 174 w odniesieniu do prawa pobierania renty inwalidzkiej.

To przydługie może cytowanie poszczególnych artykułów projektu ustawy — jakkolwiek dalekie jest od ich wyczerpującego przedstawienia, gdyż cały projekt zawiera 317 artykułów — ma na celu wykazać jak dokładne i szczegółowe obwarowania zawiera projekt w przepisach dotyczących kwestji udzielania świadczeń na rzecz ubezpieczonych przez Kasy, czy też Zakład Ubezpieczeń Społecznych, gdy tymczasem sprawa ponoszenia opłat ubezpieczeniowych na rzecz tych instytucji przez pracodawców i pracowników jest regulowana zaledwie 16-toma artykułami. W artykułach tych pociągnięto do obowiązku płacenia składek ubezpieczeniowych na podstawie art. 2-go projektu wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku pozostające w stosunku pracy, jak też uczniów, terminatorów, wolontariuszy, krewnych pracodawcy, chałupników i wreszcie więźniów odbywających karę pozbawienia wolności, o ile są używani do pracy. Z takiego zestawienia unaocznia się fakt, że instytucje ubezpieczeniowe stają się celem samym dla siebie istniejącym i zaczynają przesłaniać sobą ideę ubezpieczeń społecznych.

W części II-giej projektu ustawy odnośnie do organizacji ubezpieczenia w art. 16 jest powiedziane, że do wykonywania ubezpieczenia unormowanego omawianą ustawą, jak również rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. tworzy się Kasy ubezpieczeń społecznych i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W tym systemie organizacji ubezpieczenia podstawową komórką będą instytucje lokalne tj. Kasy ubezpieczeń społecznych w liczbie 61, dla których pozostanie utrzymane spełnianie zadań w dotychczasowych mniejwięcej granicach przez istniejące obecnie Kasy Chorych, t. zn. udzielanie świadczeń w wypadkach chorobowych wszystkim ubezpieczonym, wymierzanie

i ściąganie składek, przyznawanie i wypłata świadczeń, utrzymywanie ewidencji mających być ubezpieczonymi i pobierających świadczenia.

Organami Kasy ubezpieczeń społecznych są: rada zarządzająca, dyrekcja, komisje świadczeniowe i komisja rewizyjna. Rada zarządzająca i komisja rewizyjna są wybierane w myśl art. 25 z pośród pracowników i pracodawców posiadających bierne prawo wyborcze. Artykuł 26 przewiduje, że w Kasach ubezpieczeń społecznych liczących nie więcej niż 75 tysięcy ubezpieczonych rada zarządzająca Kasy składa się z 12 lub 15-tu członków wybranych w głosowaniu bezpośrednim i tajnem. O ile zaś liczba ubezpieczonych przenosi 75 tysięcy rada liczy wtenczas 22 członków. Wyboru dokonują osobno pracownicy i pracodawcy. W pierwszym wypadku jedną trzecią ilości członków rady wybierają pracodawcy, a dwie trzecie pracownicy. W drugim wypadku 16 członków rady piastuje mandaty z wyboru, zaś 6-ciu członków z nominacji. Dość szczegółowe przytoczenie treści tych artykułów zmierza do tego, by wykazać, że znowu projekt ustawy mówi ogólnie o pracodawcy i pracowniku, nie rozróżnia natomiast osobno pracodawcę i pracownika na przemysłowców i rzemieślników. Projekt ustawy w myśl zajętego przez nas stanowiska powinien zatem być uzupełniony w kierunku by zawierał postanowienia, że w danym okręgu wyborczym Kasy, ilość mandatów mogących być piastowanymi przez rzemieślników i przemysłowców tak pracodawców, jak pracowników powinna być ściśle ustalona w zależności od procentowego stosunku ilości ubezpieczonych pracujących w rzemiośle lub przemyśle. Nie można w żadnym wypadku pozostawić luki tej bez powyższej poprawki, ze względu że interesy przemysłowców i rzemieślników są różne, a przedsiębiorstwa ich są w niejednakowej skali prowadzone. Sprawa ta ma dla rzemiosła niezwykle ważne znaczenie z uwagi na kompetencję rady zarządzającej, jako organu uchwałodawczego Kasy ubezpieczeń społecznych określoną w artykule 38, i jej 5-cio letni okres urzędowania.

Instytucją, której podległe mają być Kasy ubezpieczeń społecznych jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych z siedzibą w Warszawie, posiadający na początek 4 oddziały lokalne, mianowicie w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie. Zadaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będzie ogólny zarząd i kierownictwo nad działalnością ubezpieczeń społecznych, oraz udzielanie świadczeń w zakresie ubezpieczeń długoterminowych, a więc w wypadkach przewidzianych w ustawie z 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w wypadkach z zakresu ubezpieczenia emerytalnego przewidzianego w art. 131 i w zakresie ubezpieczenia wypadkowego z art. 130 omawianego projektu ustawy. Poza

ponieważ Zakład będzie obejmował różne działy ubezpieczeń, wobec tego przewidziano w art. 67 istnienie 3-ch komisji zarządzających poszczególnymi działami ubezpieczenia z zachowaniem odrębności funduszków ubezpieczeniowych, a to: 1) komisja ubezpieczeń pracowników umysłowych, 2) komisja ubezpieczenia emerytalnego robotników i 3) komisja ubezpieczeń na wypadek choroby i od wypadków. Organami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są: 1) rada zarządzająca, 2) prezydium rady, 3) komisje zarządzające dla poszczególnych działów ubezpieczeń, 4) komisje rentowe, 5) dyrekcja, 6) naczelny matematyk, 7) komisja rewizyjna. Rada zarządzająca składa się z 20 osób, z których 4 wybierane są przez przedstawicieli robotników, 2-ch przez przedstawicieli pracowników umysłowych, 3-ch z pośród przedstawicieli pracodawców, zaś 2-ch członków otrzymuje mandaty z nominacji przez Ministra Pracy i Opieki Społ. Dalszych 9-ciu członków rady tworzą — przewodniczący komisji ubezpieczeniowych i ich zastępcy. Okres urzędowania członków rady i komisji trwa lat 5. Artykuł 60 projektu i następny zawierają przepisy dotyczące zgromadzenia wyborczego i sposobu przeprowadzenia wyborów do rady zarządzającej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zgromadzenie wyborcze składa się z 3-ch grup, a to ze 120-tu delegatów ze strony pracowników umysłowych, następnie z delegatów ze strony pracodawców i pracowników, wszystkich wybranych w głosowaniu bezpośrednim i tajnym. Delegaci ze strony tych dwóch ostatnich grup wybierani są w okręgach poszczególnych Kas ubezpieczeń społecznych. Na każdy okręg przypada najmniej 4-ch delegatów do 10 tysięcy ubezpieczonych, zaś każde następne 10 tysięcy członków uprawnione jest do wyboru dalszych 2-ch delegatów. Ilość delegatów wybranych z okręgu jednej Kasy nie może przekraczać 12 osób. Zgromadzenie wyborcze składające się z delegatów wszystkich trzech grup wybiera członków rady i poszczególnych komisji z każdej grupy osobno.

Te postanowienia znowu ogólnie traktują o pracodawcach i pracownikach nie uwzględniając podobnie jak przy wyborach członków rady zarządzających Kas ubezpieczeń społecznych, interesów rzemiosła przez odróżnienie go od przemysłu. W tym też celu należy domagać się wprowadzenia analogicznych uzupełnień, w sposób jaki proponowaliśmy przy artykułach 26 i 27 projektu. Sprawa w tym wypadku jest tem ważniejsza, że według art. 64 projektu rada jest naczelnym organem uchwałodawczym Zakładu, który sprawuje ogólne kierownictwo nad całokształtem działalności Zakładu, a jako centralna instytucja w organizacji ubezpieczeń społecznych ma decydujący wpływ na ogólny kierunek polityki ubezpieczeniowej.

W kwestji organizacji ubezpieczeń społecznych należy w końcu nadmienić, że w projekcie przewidziano nowe zasady

nadzoru władz nadzorczych nad instytucjami ubezpieczenia społecznego. Przedstawia się ono w ten sposób, że Kasy ubezpieczeń społecznych organicznie związane z Zakładem Ubezpieczeń Społ. będą podlegały nadzorowi państwowych urzędów ubezpieczeń społecznych, natomiast Zakład będzie bezpośrednio podlegał Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

W ten sposób doszlibyśmy do zamknięcia ogólnego omówienia projektowanej ustawy o ubezpieczeniu społecznem. W rezultacie uznając intencje projektodawcy, by stworzyć jednolite ustawodawstwo ubezpieczeniowe, musimy stwierdzić, że stanowisko rzemiosła jest wobec redakcji projektu ustawy negatywne. Stanowisko nasze staraliśmy się uzasadnić uwzględniając jedynie momenty zasadnicze, które nie zostały przewidziane przez projektodawcę. Szczegółowe opracowanie zmian do projektu nie było naszym celem, gdyż opracowanie formalnoprawne odnośnych uzupełnień nie może być tematem referatu, sprawa ta zresztą pozostaje w opracowaniu przez specjalną komisję istniejącą w Radzie Izb Rzemieślniczych, której opinia co do obecnej treści projektu jest również ujemna. Rzemiosło tutejsze już niejednokrotnie podejmowało starania w celu stworzenia możliwości odciążenia warsztatów rzemieślniczych od tych ciężarów z tytułu opłat socjalnych na nich ciążących, a przerastających ich zdolności finansowe. Udowodniliśmy nieraz cyframi, że dotychczasowe opłaty ubezpieczeniowe są o 50% za wysokie w stosunku do faktycznych zobowiązań instytucji ubezpieczeniowych, przyczem — wskazaliśmy na nieproporcjonalnie wysoki stosunek kosztów administracyjnych tych instytucji i kapitalizowanych sum ze ściągniętych składek — do udzielanych świadczeń ubezpieczonym. Sprawa jest bardzo poważna, gdyż świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych — jak można wykazać — dochodzą w wysokości uzyskanych sum budżetowych ubezpieczeń, do poziomu niemal równającego się pozycjom uzyskanym z dochodów państwowych z podatków bezpośrednich. Co szczególniejsze, to ogólna suma wpływów z ubezpieczeń wyniosła w r. 1930 ponad 700 milionów zł. gdy tymczasem w r. 1928 t. j. w okresie lepszej konjunktury gospodarczej wpływy z ubezpieczeń społecznych wynosiły 566 milionów zł. Jest to najlepszym argumentem, że ubezpieczenia społeczne zaczynają stawać się drugim podatkiem niezmiernie obciążającym produkcję zwłaszcza rzemieślniczą, gdyż wysokość opłat nie jest dostosowaną do możliwości płatniczych warsztatów rzemieślniczych, a nawet jeżeli można tak powiedzieć — tworzą one wprost konkurencję dla wpływów na rzecz Skarbu Państwa. Wyrazem tego są wielkie zaległości z nieuiszczonych świadczeń z tytułu podatku na rzecz Skarbu Państwa, a równolegle zaległości z tytułu opłat za ubezpieczenia społeczne. Jeżeli do tego doliczy się odsetki i kary za zwłokę,

koszta egzekucyjne i t. d. oraz gorliwość organów wykonawczych ściągających te należności, musi się dojść do przekonania, że ubezpieczenia społeczne, mimo że powstały na zasadzie zupełnie innych założeń, starają się jednak wzorować i upodabniać do systemu podatkowego Państwa, a równolegle tracą swój właściwy cel, do którego są przeznaczone. Wyraźny zaś cel nakreśla sama idea ubezpieczeń społecznych, mianowicie asekurację rzesz pracujących od zdarzeń losowych, przymus zaś ubezpieczenia jest dobrowolnym aktem społeczeństwa, gdyż zatwierdzony być musi przez ciała ustawodawcze. Na jakich więc podstawach prawnych instytucje ubezpieczenia społeczne wykonujące, mogą dowolnie przeinaczać ten zasadniczy charakter idei ubezpieczenia?!

Pozostawałaby jeszcze do omówienia kwestja, która odłożona została na koniec niniejszego referatu, a kwestją tą jest ubezpieczenie samoistnych uprawnionych pracowników rzemieślniczych, która w projektowanej ustawie nie została uwzględniona, a tylko ogólnikowo wspomniano o niej w uzasadnieniu do projektu tejże ustawy.

W ciągu dotychczasowego rozwoju ubezpieczeń społecznych tworzone i wchodzące w życie ustawy, w treści swej dbały jedynie o to, by stać się ochroną dla rzesz pracowniczych. Jeżeli natomiast chodzi o samoistnych wykonawców rzemiosła, stworzenie dla nich analogicznych ubezpieczeń pozostawiono na uboczu i w rezultacie rzemieślnicy samoistni musieli się sami troszczyć o zabezpieczenie sobie bytu na starość, na wypadek niezdolności do pracy, choroby i t. d. Gdyby posiadano statystykę w ilu wypadkach było to niemożliwe, przekonano by się, że nadzwyczaj wysoki procent pracodawców rzemieślników, dając możność egzystencji pracującym u nich jednostkom, pozostawiony w dziedzinie ubezpieczeń samemu sobie nie jest w końcu w stanie zabezpieczyć sobie bytu. W czasach dzisiejszych gdzie rzemiosło jest w gorszym niżeli kiedykolwiek indziej położeniu gospodarczem, sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że coraz częściej zdarzają się wypadki zupełnej likwidacji warsztatów, a ich właściciele pozostają bez żadnego zabezpieczenia. Jest to dowodem niesłuszności tendencji w dotychczasowym ustawodawstwie ubezpieczeniowym, że pracodawców nie dopuszczono do korzystania z prawa udziału w ubezpieczeniach społecznych. Że sprawy tej nie należy traktować powierzchownie i przesądzać zgóry jakoby samoistni rzemieślnicy — nawet obecnie możliwie sytuowani — mogli sobie sami zabezpieczyć byt drogą drobnych oszczędności, jest znamieny fakt, że podobnie jak dawniej przy organizacjach pracowniczych istniały kasy wzajemnej pomocy, tak istnieją również kasy zapomogowe przy organizacjach cechowych lub innych wśród samoistnych rzemieślników. Organizacja

jednak takiej samopomocy jest niewystarczająca, świadczy natomiast o konieczności stworzenia ubezpieczenia na zasadach jakie posiadają pracownicy.

Jak wyżej wspomniano projekt ustawy jedynie w swoim uzasadnieniu zawiera wzmiankę w ustępie p. t. „Powszechność ubezpieczenia“, o potrzebie stworzenia ubezpieczenia dla samoistnych, przyczem wymienia rzemieślników, kupców, rolników i to, o ile są jednostkami ekonomicznie słabszymi. Charakterystycznym jest również, że już zgóry uznano ubezpieczenie dla tych jednostek jako przymusowe. Kwestja ta dotychczas jednak przedstawia się w ten sposób, że jakkolwiek zainteresowanie wśród samoistnego rzemiosła jest duże dla samej sprawy ubezpieczenia samoistnych rzemieślników, to jednak zdania czy należy domagać się wprowadzenia przymusowego, czy też dobrowolnego ubezpieczenia są podzielone, a nawet o ile jest nam wiadomo większość rzemieślników miała się oświadczyć, w ankiecie przez Radę Izb Rzemieślniczych rozpisanej, przeciw przymusowi ubezpieczenia. Przed ostatecznym zdecydowaniem się na przyjęcie jednej z tych ewentualności należałoby się dokładnie nad tem zastanowić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę charakter przymusowego ubezpieczenia samodzielnych pracowników, musimy przyjąć konsekwencję ponoszenia nowych opłat ubezpieczeniowych, które możliwe byłyby tylko do przyjęcia w wypadku znacznego obniżenia stawek ubezpieczeniowych za pracowników, co zresztą jak już wyżej wykazaliśmy jest słuszne i musi być przeprowadzone, zresztą zupełnie bez szkody dla pracowników najemnych. W przeciwnym razie przymus ten byłby tylko zwiększeniem obciążenia warsztatów rzemieślniczych, któreby temu poddać nie mogły, a tem samem właściciele ich traciliby prawa do świadczeń. O tyle więc właściwiej byłoby zgodzić się na stworzenie dobrowolnego ubezpieczenia, gdyby zaszedł wypadek, że żądania rzemiosła co do zmiany projektu ustawy w kierunku jak wyżej omawiano nie zostały przez sfery rządowe uznane. Lepiej już wtenczas dać możność ubezpieczania się jednostkom zdolnym jeszcze do tego, niżeli ogół obarczyć nową daniną, gdyż z chwilą przyjęcia przymusowego ubezpieczenia należałoby pociągnąć do tego obowiązku wszystkich samoistnych pracowników, nie zaś tylko jednostki gospodarczo słabsze.

Koniecznem jest jeszcze przytoczyć świadczenie projektodawcy zawarte w uzasadnieniu do projektu, że wogóle ubezpieczenie samodzielnych pracowników musiałoby być znacznie droższe, niżeli pracowników najemnych, ze względów jakoby droższej administracji tego działu ubezpieczenia, oraz z uwagi, że odsetek ludzi wśród pracodawców jest znacznie większy, którzy dożywają starszego wieku, a temsamem uzyskują prawo do renty, niżeli utrzymujących się z pracy najemnej; ponadto

mniej jest wśród nich śmiertelność, wobec czego okres pobierania renty jest dłuższy. Dziwnie wygląda to świadczenie mające uzasadnić konieczność droższego i odrębnego ubezpieczenia samodzielnych rzemieślników. Należałoby się w takim razie poprostu zapytać, czy rzemieślnik samoistnie warsztat prowadzący miałby pociążyć się przymusowo, przez przeciąg przypuścić 35 lat składki opłacać, aby następnie jak najrychlej postarać się umrzeć, by nie narazić przypadkiem interesów instytucji ubezpieczeń społecznych na szwank. Widać więc z tego, że należy niezmieennie ostrożnym być w zajęciu odpowiedniego stanowiska w tej mierze.

Stwierdzamy jednak, że nie może to być przeszkodą do podtrzymania naszego postulatu, aby rzemiosło samodzielne nie posiadało organizacji ubezpieczeniowej społecznej. Oświadczamy natomiast, że projekt ustawy w obecnej redakcji oparty jest na założeniach nie odpowiadających rzemiosłu w zupełności, że nie uwzględnia w nim podziału na odrębne grupy ubezpieczeń dotyczących rzemiosła, a osobno przemysłu i z tego tytułu nie zastosowano w odpowiedniej wysokości stawek ubezpieczeniowych, oraz nie sprecyzowano udziału przedstawicieli rzemiosła w organizacji ubezpieczeń społecznych, wreszcie, że pominięto w nim ważny dział opracowania ubezpieczenia dla samoistnych pracowników. Wobec tego uznajemy obecny projekt za nieodpowiedni i domagamy się wycofania go, celem przeprowadzenia w nim zmian i uzupełnień w myśl tych postulatów, jakie na tem miejscu zostały podniesione.

Na zakończenie wypada zwrócić na jeszcze jeden moment uwagę. Rada Izb Rzemieślniczych w Warszawie, a właściwie powołana przy niej specjalna do tego Komisja opracowująca projekt uzupełnień omawianego projektu ustawy, przyczem zadaniem Rady jako — reprezentantki ogółu rzemiosła — jest wprowadzenie do projektu takich przepisów, któreby szły w zupełności po linii interesów sfer rzemieślniczych. Z tego względu należałoby się zwrócić do Rady Izb, aby po opracowaniu, znowelizowanym projekt został przesłany do zaopiniowania wszystkiemu Izbowi rzemieślniczemu w Polsce, aby te mogły wydać stosowne opinie.

Reasumując powyższe wywody zgłaszam następującą rezolucję“.

Tekst tej rezolucji zamieszczono na dalszych stronicach.

Uczestnicy Zjazdu aż nadto rozumiejąc ważność omówionych przez referenta spraw, nagrodzili go licznymi oklaskami.

Po ogłoszonych referatach bardzo wielu z uczestników Zjazdu zgłosiło swe poprawki do odczytanych przy końcu każdego referatu (z wyjątkiem pierwszego) rezolucyj. Ponieważ

pora była już zbyt spóźnioną by otwierać dyskusję nad zgłoszonymi poprawkami, wobec tego przewodniczący Zjazdu p. Prezes Drzewicki oświadczył obecnym, że dalszy ciąg obrad odacza do dnia następnego, jak również uchwalenie rezolucyj i zamknął obrady o godzinie 14:30.

Po skończonych obradach uczestnicy Zjazdu z poza Lwowa, jak również wielu z miejscowych udało się na wspólny obiad, a następnie zwiedzili Targi Wschodnie.



UCZESTNICY ZJAZDU.

II. DZIEŃ ZJAZDU.

W dniu tym podobnie jak w poprzednim obrady rozpoczęto o godzinie 10:30 przedpołudniem w sali Związku Cechów pod przewodnictwem p. Prezesa Drzewickiego.

Po poczynieniu pewnych uzupełnień aczkolwiek w zasadzie nie zmieniających pełnego brzmienia rezolucyj zgłoszonych przez poszczególnych referentów, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Pierwszemu udzielił p. przewodniczący głosu Starszemu Cechu m. malarzy i lakierników ze Lwowa p. Jakóbowi Schlechterowi. Mówca poruszył sprawę odpoczynku w pracy w niedziele i święta, nawiązując w swem przemówieniu do wywodów i oświadczenia p. Prezesa Webera, które tenże wypowiedział w pierwszym dniu Zjazdu. Mówca zaznaczył, że ze względu na interesy rzemiosła fryzjerskiego należałoby się zastanowić nad tem, by zakłady fryzjerskie były wyłączone z pod przepisów ustawy zaliczającej je do przedsiębiorstw handlowych, tak by w ten sposób umożliwić mistrzom fryzjerskim pracę w niedziele i dnie świąteczne, z uwagi na to, że właściwie zakłady fryzjerskie są dopiero czynne w sobotę w godzinach popołudniowych, a w tym czasie nie mogą wszystkich swych klientów obsłużyć.

Nad tą sprawą wywiązała się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos uczestnicy Zjazdu oświadczający się za i przeciw dążeniom do zmiany rozporządzenia. Ze względu na to, że zdania były podzielone — w odniesieniu do zawodu fryzjerskiego — tak, że nie można było uzgodnić stanowiska w tej kwestji, wobec tego sprawę pozostawiono nierozstrzygniętą.

Drugiemu z kolei mówcy udzielił p. przewodniczący głosu p. Jakóbowi Stockowi z Borysławia. Mówca określił stanowisko samoistnych rzemieślników w dzisiejszych warunkach, zwracając uwagę na konieczność zachowania solidarności w sprawach dotyczących rzemiosła. Następnie oświadczył się za przywróceniem cechom charakteru przymusowego, widząc w tem jedyny ratunek dla rzemiosła uprawnionego, przed dalszym zalewem partactwa. Zwrócił dalej uwagę na panującą obecnie rozbieżność w traktowaniu spraw rzemieślniczych między wsią a miastem, zaznaczając, że dla dobra interesów rzemieślniczych musi nastąpić między nimi bliższe porozumienie.

W związku z wywodami tego mówcy wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Jan Stronczak z Krosna,

Józef Mikulski z Komarna, Antoni Modrycki z Drohobycza i inni, oświadczając się podonie jak przedmówca za przymusowością należenia samoistnych rzemieślników do Cechów.

Następnie zabrał głos Starszy Cechu mistrzów krawieckich ze Lwowa p. Władysław Sołtys, który oświadczył, że rozumie w całej pełni chęć wypowiedzenia się uczestników Zjazdu w tych wszystkich sprawach i bolączkach, które rzemiosło dziś odczuwa i ze względu na to poparł napomnienie p. Prezesa Drzewickiego, który poprzednio zaznaczył, że rzemiosło celem wzajemnego porozumienia się powinno się jak najczęściej zbierać i zwoływać zgromadzenia dla omówienia spraw zawodowych.

Z kolei zabrał głos Starszy Cechu rzemieślniczego w Samborze p. Włodzimierz Siwak, który po omówieniu w krótkości szeregu spraw dotyczących rzemiosła oświadczył, że jedyną radą na powstrzymanie rzemiosła od dalszego upadku jest wprowadzenie przymusowych Cechów.

Starszy Cechu Wielkiego z Sanoka p. Władysław Lisowski wypowiedział następujące przemówienie. Stwierdził w pierwszym rzędzie, że obecny Zjazd Rzemiosła Małopolskiego ma bardzo duże znaczenie i wyniki obrad będą musiały być poparte należycie u Władz. Następnie nawoływał, aby rzemiosło zapomniało wreszcie o dzielących je jakichkolwiek różnicach zapatrywań i zgodnie dążyło do rozwoju swych interesów zawodowych, gdyż te są dla niego najważniejsze. Stwierdzając wybitną rolę rzemiosła w życiu państwowem, mówca przytoczył słowa byłego Ministra Przem. i Handlu p. Inż. Kwiatkowskiego: „Rzemiosło jest czwartą gałęzią Państwa“. Słuszne powiedzenie, przyznał mówca, jednakowoż gałąź ta została tak połamana, że obecnie trudno ją złożyć i nie dopuścić, by uschła zupełnie. W końcu mówca poruszył sprawę rewizji kart rzemieślniczych wydanych w drodze dyspenzy, popierając odnośny wniosek p. Prezesa Webera.

Po przemówieniu p. Wł. Lisowskiego przybył na salę przedstawiciel Izby Skarbowej p. Radca Jasiński celem przysłuchania się obradom i zakomunikowania obecnym o ulgach w spłatach podatku przemysłowego.

Przemówienie p. r. Jasińskiego. „Szanowi Panowie! Życzeniem Pana Ministra Skarbu jest, aby Panowie przy spłatach zaległości korzystali z ulg przez Min. Skarbu udzielonych, gdyż jak dotychczas bardzo niewielu z ulg tych korzystało. Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 9.IV. 1932 r. przyznał ulgi dla tych, którzy w terminie do dnia 31 maja roku bieżącego zapłacą zaległość powstałą do dnia 1 kwietnia 1931 r. w wysokości 50% sumy, t. zn. jeżeli ktoś miał zapłacić 200— zł. a zapłaci 100— zł., to 100— zł. będzie płatnikowi darowane. Do 31. VII. b. r. 35%, t. zn. jeżeli ktoś ma zapłacić 100— zł. bonifikata wyniesie zł. 35. Do 31. VIII. b. r. 25%. Proszę Panów o zakomunikowanie

o ulgach tym, którzy mają jakieś zaległości. (Głos jednego z uczestników: „ale skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie choćby zbonifikowanych częściowo podatków”. — Pytanie to pozostało bez odpowiedzi). Minister Skarbu oświadczył, że ulgi te będą ostateczne i dalszych ulg absolutnie nie będzie się udzielać, proszę więc o korzystanie z nich. (Głos: „a co dalej?”)

Po tem przemówieniu obecni na sali uczestnicy Zjazdu zadali jeszcze wiele pytań przedstawicielowi Izby Skarbowej, który w miarę możliwości udzielał wyjaśnień.

Ponadto na wniosek p. Wł. Siwaka z Sambora Zjazd uchwalił domagać się przestrzegania przez organa Urzędów Skarbowych przepisów ustawy egzekucyjnej, w treści swej niedozwalającej zajmowania maszyn i narzędzi pracy u rzemieślników, tytułem nieuiszczonych należytości podatkowych z uwagi na to, że maszyny te i narzędzia pracy, są podstawą istnienia warsztatu i egzystencji rzemieślnika.

Po opuszczeniu sali przez p. r. Jasińskiego dyskusja potoczyła się dalej w sprawach zawodowych.

P. J. Kompert ze Lwowa zabrał głos i w przemówieniu swem skreślił stanowisko dzisiejszych mistrzów rzemieślniczych i ich stosunek do następnego pokolenia, oraz rolę jaką odgrywa stan rzemieślniczy w życiu społecznem. W końcu zaznaczył dla ilustracji położenia gospodarczego dzisiejszego rzemiosła, że we Lwowie jest do wykonania duża robota blacharska — pokrywanie dachów — na sumę około 40 tysięcy złotych, jednakowoż ze względu na warunki wymagające większych zasobów kapitału, trudno jest rzemieślnikom robotę tę otrzymać.

Następnie przemawiał p. Jan Krogulecki z Przeworska. Mówca przyznając, że przedłożone przez referentów rezolucje należyte i treściwie ujmują poszczególne kwestje, dodatkowo stawia jednak wniosek, by Zjazd uchwalił domagać się wprowadzenia odpowiedniego przepisu w ustawie przemysłowej, któryby określał zakres możliwości wykonywania rzemiosła przez osoby, które stale trudnią się zajęciami rolniczymi, zaś rzemiosłem trudnią się ubocznie. Przepis taki powinien określać, że osoby te mogą wytwarzać produkty rzemieślnicze tylko w ilości wystarczającej dla zbycia w siedzibie ich stałego zamieszkania t. zn. na wsi, nie mogą natomiast artykuły te być wprowadzane do miasta, gdyż przez to stwarza się nielegalną konkurencję na szkodę właściwych warsztatów rzemieślniczych.

P. Jan Lazarewicz z Łańcuta w związku z wywodami przedmówcy poruszył sprawę nieukwalifikowanych robotników rekrutujących się przede wszystkim z osób zamieszkujących stale na wsi, w zawodzie budowlanym.

P. Stanisław Romański z Krakowa zgłosił wniosek prosząc o uchwalenie go przez Zjazd, aby domagać się

dalszego znowelizowania rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z daty 24. VI. 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi. Wniosek powyższy został uchwalony.

P. Prez. Karol Janicki z Przemyśla zabrał głos w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych.

Starszy Cechu m. zegarmistrzowskich ze Lwowa p. Anstreicher Maurycy zgłosił wniosek w sprawie ograniczenia rozwoju kartelizacji artykułów używanych w rzemiośle, aby to ostatnie mogło sprostać nakładanemu na nie ciężarom państwowym i społecznym.

P. Wacław Cirin ze Lwowa zgłosił dalszy wniosek w sprawie kart rzemieślniczych wydanych w drodze dyspenzy, oraz w sprawie poparcia przez czynniki rządowe organizacji spółdzielczości rzemiosła.

Starszy Cechu m. introligatorów ze Lwowa p. Aleksander Semkowicz wniósł projekt, aby zostały poczynione odpowiednie poprawki w rezolucjach, któreby wyraźnie wskazywały na prowadzenie warsztatów przez zakłady naukowe, więzienia i t. d., te bowiem stwarzają dla rzemiosła wielką konkurencję. Mówca stwierdza, że jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przedmiot wyprodukowany przez te zakłady nie poza surowcem nie kosztuje, a wypuszczony na rynek jest bezkonkurencyjnym.

P. Jan Tomaszek m. murarski ze Lwowa omawia sprawę spółdzielni budowlanych, określając je mianem spółdzielni, gdyż te kończyły zwykle swe istnienie bankructwem, narażając instytucje państwowe i prywatne na straty; że należy je jako wrogów rzemiosła zwalczać.

P. Antoni Dymnicki z Jarosławia porusza jeszcze raz sprawę ustawy przemysłowej oświadczając, że dla uratowania rzemiosła od kompletnej zagłady koniecznym jest wprowadzenie Cechów przymusowych.

Starszy Cechu chrześc. m. murarzy i cieśli we Lwowie P. Stanisław Kwiatkowski zgłosił wniosek wyrażający ubolewanie Zjazdu z powodu rozwiązania Związku Cechów rzemieślniczych w Krakowie.

Na tem wyczerpano listę zapisanych do głosu, a p. przewodniczący udzielił jako ostatniemu z mówców głosu p. posłowi Górczakowi z Poznania. Mówca w dłuższym przemówieniu zilustrował obecną sytuację rzemiosła pod względem prawnym i gospodarczym, następnie reasumując wynik 2-dniowych obrad zaznaczył jednak, że nie może w zupełności podzielić zdania ogółu rzemiosła małopolskiego co do cechów przymusowych, przyznając natomiast zgodność co do innych kwestyj.

Należy zaznaczyć, że podczas przebiegu dyskusji Komisja złożona z pp. Prez. G. Pammera, Prez. T. Jaworka, Sekr. J. Czmiela, F. Hornunga ze Lwowa — Górniaka Seweryna

z Przemyśla, Anstreichera M. i Semkowicza A. ze Lwowa — Grzywy P. z Krakowa, Wzorka St. z Drohobycza, Münza M. i Czermaka F. ze Lwowa i M. Hołdanowicza z Kołomyji, wybrana w celu uzgodnienia i uzupełnienia rezolucyj, rezolucje te opracowała ostatecznie i przedłożyła Prezydjum Zjazdu.

Rezolucje te zostały następnie przez Prezydjum podane do wiadomości obecnych uczestników, którzy je jednogłośnie uchwalili z tą uwagą, by przesłać je wszystkim zainteresowanym Władzom państwowym, samorządowym instytucjom i t. d. jako wyraz rzemiosła małopolskiego w sprawach programem obrad Zjazdu objętych.

Na tem wyczerpano treść programu Zjazdu i p. przewodniczący zamykając obrady złożył podziękowanie wszystkim obecnym za liczne przybycie i wysłuchanie przemówień, oraz podniesienie powagi Zjazdu przez słuszne i właściwe zajęcie stanowiska co do poszczególnych spraw.

Na wniosek p. posła Górczaka obecni powstając z miejsc wzniesli na zakończenie trzykrotny okrzyk „*Niech żyje Rzeczpospolita Polska*“.

Zaznacza się w końcu, że uczestnikom Zjazdu zostały rozdane propagandowe broszury P. K. O. jak „Poradnik oszczędnościowy“ i „Rola P. K. O. w odbudowie kapitałów rodzimych“ z prośbą o zainteresowanie się działalnością P. K. O. w dziedzinie umiejętności oszczędzania i w dziale ubezpieczenia na życie

REZOLUCJE.

Zjazd rzemiosła województw: lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, obesłany delegatami województw: poznańskiego i warszawskiego, obradujący we Lwowie w dniach 26 i 27 czerwca 1932 r. w sali gmachu Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich we Lwowie, uchwała przedłożyć Wysokim Władzom jako swe najkonieczniejsze postulaty co następuje:

REZOLUCJA I. do referatu:

„Sprawa przymusowych organizacyj cechowych“.

1. Zaliczenie zawodów: odlewnictwo, wyrób fortepianów i organów, farbiarstwo, kuźnictwo, kaletnictwo, mechanictwo, modniarstwo, parkieciarstwo, kołdrarstwo, oraz wyrób materaców do listy rzemiosł art. 142 ustawy z 7. VI. 1927 r. nieobjętych, ponadto złączenia rzemiosł wymienionych w obecnej ustawie a to: fryzjerstwa i golarstwa w jedno rzemiosło pod nazwą „fryzjerstwo“, oraz włączenie zawodu wykonywania „manicure“ do zawodu fryzjerskiego jako jego część integralną.

2. Zniesienie art. 146 dotychczasowej ustawy, gdyż art. 145 dostatecznie, jasno i bezspornie określa wymogi kwalifikujące do uzyskania karty rzemieślniczej.

3. Zniesienie art. 198 obecnie obowiązującej ustawy, względnie nie przedłużanie jego mocy obowiązującej na dalszy czasokres.

4. Przy wydawaniu zezwoleń na prowadzenie przemysłu t. zw. fabrycznego winne urzędy wydające te zezwolenia opierać się na opinii Izby Rzemieślniczych, które są w stanie określać granicę między rzemiosłem, a rzeczywistym przemysłem fabrycznym.

5. Wreszcie jako postulat największej dziś dla rzemiosła wagi Zjazd uchwała przedłożyć Władzom wniosek o zmianę brzmienia art. 69 ustawy przemysłowej z dnia 7. VI. 1927 r., jako też art. 160 tejże samej ustawy, a mianowicie: zamiast

„prowadzący samoistnie rzemiosło mogą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w wolne cechy t. j. wolne korporacje rzemieślników“; na

„prowadzący samoistnie rzemiosło muszą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w przymusowe cechy t. j. w przymusowe korporacje rzemieślników“.

6. Ponadto Zjazd domaga się ściągnięcia kart rzemieślniczych wydanych po wejściu w życie polskiego prawa przemysłowego z tem, by uzupełnić je uwagą: „bez prawa trzymania uczni“, o ile odnośny nie złożył egzaminu mistrzowskiego.

7. Aby odpisy kart rzemieślniczych przesyłane były organizacjom cechowym w miejscu siedziby Władzy kartę wydającą.

8. Domagać się uzupełnienia art. 167 ust. przem. przez dodanie słów: „Związki Cechów mogą się łączyć w Związki Centralne obejmujące swoją działalnością cały obszar Państwa Polskiego“.

9. Zjazd domaga się ścisłego przestrzegania postanowień art. 149 ust. 2 prawa przemysłowego mianowicie: by kierownicy fabrycznych przedsiębiorstw zatrudniających uczni mieli wymagane ustawą warunki do kształcenia tychże.

10. Domagać się uzupełnienia przepisów ustawy w tym kierunku, aby osoby upoważnione przez Cech i Władze administracyjne miały prawo w wypadkach nielegalnego prowadzenia rzemiosła do zajmowania narzędzi pracy, ze względu że skierowywanie tychże wypadków do Władz trwa zbyt długo.

REZOLUCJA II.

zgłoszona przez WP. Prezesa H. Webera z Warszawy.

1. Zjazd domaga się, aby zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, by w porozumieniu z poszczególnymi Izbami Rzemieślniczymi przeprowadzić rewizję wydanych kart rzemieślniczych w czasie od wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej z 7. VI. 1927 r. do r. 1932 włącznie, w ten sposób, że wszyscy, którzy uzyskali karty rzemieślnicze w drodze dyspensy muszą złożyć egzamina zawodowe przed komisją egzaminacyjną powołaną do tego przez Izby Rzemieślnicze.

2. Zjazd domaga się z uwagi, iż pewni przedstawiciele rzemiosła na terenie Parlamentu jak też i Izb Rzemieślniczych starają się — rzekomo imieniem zainteresowanych rzemieślników rzeźnickich, wędliniarskich i piekarskich o skasowanie dotychczas obowiązującego rozporządzenia o obowiązku odpoczynku niedzielnego zawartego w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu przeciw powyższemu zaprotestować i stwierdzić, że ogół rzemieślników domaga się utrzymania mocy rozporządzenia w dotychczasowych granicach bez wprowadzania do nich żadnych zmian zmierzających do zaniechania spoczywania w pracy w niedziele i święta.

REZOLUCJA III. do referatu :

„O centralizacji i monopolizacji wytwórstwa i dostaw rządowych“.

Obecni na Zjeździe domagają się, aby :

1. została zaniechana praca konkurencyjna dla rzemieślników przez więzienia karne, szkoły rzemieślnicze subwencjonowane i uprzywilejowane przez Rząd, oraz zaniechania pracy w instytucjach publicznych w zakresie robót rzemieślniczych przez funkcjonariuszy państwowych wykonywanych, w wypadku zaś szczególnym, zaniechania pracy w zakładach fryzjerskich we wszystkich instytucjach rządowych, wojskowych, dworcach kolejowych i t. d.

2. Zjazd domaga się decentralizacji dostaw rządowych, natomiast regionalnego uwzględnienia warsztatów rzemieślniczych, a w szczególności dostaw do wojska, policji, kolei państwowych, poczty, monopolów i t. p.

3. Zjazd domaga się zaniechania kartelizacji przemysłu i obniżenia cen wyrobów przemysłowych potrzebnych w budownictwie i rzemiośle.

4. Zjazd domaga się zabezpieczenia dostaw prywatnych w większej mierze niż dotychczas, a to przez możliwość ustawowego zahipotekowania się na pierwszym miejscu, z równoczesnem zlikwidowaniem już należnych rzemieślnikom pretensyj rządowych i samorządowych.

5. Zjazd domaga się umożliwienia rzemiosłu posiadania większego wpływu, zresztą ustawą przewidzianego na szkolnictwo zawodowe, przez nauczanie przedmiotów ściśle zawodowych — siłami wyłącznie zawodowemi.

REZOLUCJA IV. do referatu:

„Reforma obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego i rozszerzenie tegoż na samoistnych uprawnionych pracowników“.

Zjazd uchwała zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych celem spowodowania cofnięcia projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych w obecnej redakcji, ze względów:

że projekt nie uwzględnia interesów rzemieślniczych przez odróżnienie rzemiosła od przemysłu i nie zawiera odrębnych przepisów i postanowień rzemiosła dotyczących,

że w projekcie ustalono zbyt wysokie stawki ubezpieczeniowe zupełnie nie odpowiadające albo wysokości ryzyk zawodowych, albo też niewłaściwe z powodu zbyt wielkich obciążeń dla warsztatów rzemieślniczych z tytułu opłat ubezpieczeniowych,

że projekt przewiduje opłatę składek emerytalnych ubezpieczonych pracowników w partycypacji po połowie na pracodawcę i pracownika, kiedy składki te powinny być wyłącznie przez pracowników opłacane tak, jak będą opłacane tylko przez pracodawców składki z tytułu ubezpieczenia samodzielnych pracowników,

że projekt nie zawiera odpowiednich przepisów ściśle określających procentowy stosunek udziału delegatów rzemieślniczych w instytucjach organizacji ubezpieczeń społecznych,

oraz że projekt nie zawiera działu postanowień odnoszących się do ubezpieczeń społecznych dla samoistnych uprawnionych pracowników w rzemiośle,

Zjazd domaga się wreszcie, aby projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych był przede wszystkim w ten sposób redagowany, aby w pierwszym rzędzie dawał możliwość realizacji idei ubezpieczeń społecznych, a nie miał na względzie gromadzenia nadmiernych rezerw finansowych przez instytucje ubezpieczeniowe.

WYKAZ DELEGATÓW POZAMIEJSCOWYCH PRZYBYŁYCH NA ZJAZD RZEMIOSŁA MAŁOPOLSKIEGO W ZWIĄZKU CECHÓW W DN. 26 i 27 CZERWCA 1932 R.

1. Hołdanowicz Marcei, Cech ślusarzy — Kołomyja
2. Szumański Józef, Cech zbiorowy — Mościska
3. Mulicki Mikołaj, Cech zbiorowy — Dobromil
4. Rymarowicz Karol, Cech łącz. rzem. zbior. — Dobromil
5. Poseł Górczak, w. prez. Izby Rzem. — Poznań
6. Rybak Józef, Cech wszelkich zawodów — Chodorów
7. Gelandier Abraham, Cech zjedn. ręk. i przem. — Lesko
8. Zakrzewski Jan, Cech zjedn. ręk. i przem. — Lesko
9. Kobos Józef, Cech stolarzy i bednarzy — Kraków
10. Piszczkiewicz Józef, Cech rzeźników — Kraków
11. Romański Stanisław, Cech rzeźników — Kraków
12. Grzywa Piotr, Cech introligatorów — Kraków
13. Leszkiewicz Tadeusz, Cech malarzy i lakier. — Kraków
14. Kecht Antoni, Cech rzemieślników — Borysław
15. Reif Wincenty, Cech rzemieślników — Borysław
16. Bürger Edward, Cech fryzjerów — Borysław
17. Melzer Feiweł, Cech krawców i t. d. — Borysław
18. Stock Jakób, Cech zrzesz. m. budowlan. — Borysław
19. Kobryn Zygmunt, Cech chrześc. rzemieślników — Drohobycz
20. Łobos Zygmunt, Cech chrześc. rzemieślników — Drohobycz
21. Wzorek Stanisław, Cech metalowców — Drohobycz
22. Brenner Jakób, Cech metalowców — Drohobycz
23. Wyszyński Franciszek, Cech metalowców — Drohobycz
24. Pietruszka Karol, Cech krawców i t. d. — Drohobycz
25. Modrycki Andrzej, Cech krawców i t. d. — Drohobycz
26. Guttenplan Zygmunt, Cech fryzjerów — Drohobycz
27. Lutowski Mieczysław, Cech chrześc. rzemieśl. — Drohobycz
28. Tarnawski Józef, Cech masarzy — Drohobycz
29. Czajkowski Jan, Cech masarzy — Drohobycz
30. Modrycki Antoni, Cech rzem. budowl. — Drohobycz

31. Seifert Norbert, Cech metalowców — Drohobycz
32. Braseliten Chaim, Cech kuśnierzy — Drohobycz
33. Bettman Mozes, Cech rzem. budowlan. — Drohobycz
34. Prinz Jakób, Cech rzem. budowlan. — Drohobycz
35. Nowakiewicz Antoni, Cech metalowo-drzewny — Stryj
36. Heinrich Wilhelm, Cech metalowo-drzewny — Stryj
37. Bukowski Zendel, Cech metalowo-drzewny — Stryj
38. Sauerbrum Salomon, Grupa spożywcza — Stryj
39. Zimmerman Ozjasz, Grupa spożywcza — Stryj
40. Welker Natan, Grupa spożywcza — Stryj
41. Werner Adolf, Grupa odzieżowa — Stryj
42. Marcinek Edward, Cech zbiorowy — Sokołów
43. Ożóg Antoni, Cech szewski — Sokołów
44. Lazarewicz Jan, Cech rzem. budowlan. — Łańcut
45. Kwiatek Bolesław, Cech rzem. budowlan. — Łańcut
46. Wojnar Władysław, Grupa metalowa — Przemyśl
47. Solski Józef, Grupa budowlana — Przemyśl
48. Malawski Kazimierz, Grupa skórzana — Przemyśl
49. Kiczales Izydor, Grupa skórzana — Przemyśl
50. Pilch Marcin, Grupa metalowa — Przemyśl
51. Janicki Karol, Zw. Cechów — Przemyśl
52. Kudła Roman, Grupa budowlana — Przemyśl
53. Włodek Stanisław, Grupa metalowa — Przemyśl
54. Nowakowski Stanisław, Grupa budowlana — Przemyśl
55. Oberlender Hirsch, Grupa budowlana — Przemyśl
56. Klepacki Józef, Grupa budowlana — Przemyśl
57. Toworski Alojzy, Grupa spożywcza — Przemyśl
58. Entenberg Leon, Grupa odzieżowa — Przemyśl
59. Lisikiewicz Michał, Grupa metalowa — Przemyśl
60. Górniak Seweryn, Grupa metalowa — Przemyśl
61. Ferljan Jan, Grupa odzieżowa — Przemyśl
62. Wajda Antoni, Grupa spożywcza — Przemyśl
63. Nowosad Józef, Zjedn. rękodziel. — Sokal
64. Meinhart Michał, Wolny Cech stolarzy — Komarno
65. Mikulski Józef, Wolny Cech krawców — Komarno
66. Cholewiński Michał, Wolny Cech krawców — Komarno
67. Korniat Michał, Grupa żywnościowa — Jarosław
68. Nazarkiewicz Grzegorz, Grupa budowlana — Jarosław
69. Dymnicki Antoni, Grupa metalowców — Jarosław

70. Błotnicki Kazimierz — Jarosław
71. Bąk Jan — Jarosław
72. Krogulecki Jan, Cech kowalski — Przeworsk
73. Mucha Józef, Cech kowalski — Przeworsk
74. Bembenek Stanisław, Cech kowalski — Przeworsk
75. Lisowski Władysław, Cech wielki — Sanok
76. Lechicki Włodzimierz, m. malarski — Sanok
77. Kopeć Piotr, Cech krawców — Rzeszów
78. Pasierb Michał, Stow. przem.-budowlane — Rzeszów
79. Ślipko Wojciech, Cech kowal.-stolarski — Gródek Jagiell.
80. Huk Mikołaj, Cech kowal.-stolarski — Gródek Jagiell.
81. Błatiak Franciszek, Cech szewców — Gródek Jagiell.
82. Wacek Józef, Cech szewców — Gródek Jagielloński
83. Borecki Zygmunt, Cech wędliniarzy — Gródek Jagiell.
84. Akselrad Paweł, Grupa metalowa — Tarnopol
85. Schmidt Franciszek, Grupa metalowa — Tarnopol
86. Bergschtoff Henryk, Cech przem. poł. budw. — Tarnopol
87. Tepperberg Ozjasz, Cz. Zarządu Izby Rzem. — Tarnopol
88. Madera Józef, Cz. Zarządu Izby Rzem. — Tarnopol
89. Tychanowicz Tomasz, Cech rzemieślniczy — Sądowa Wisznia
90. Ryziński Emil, Cech rzemieślniczy — Sądowa Wisznia
91. Jaki Gustaw, Cech piekarzy — Rawa Ruska
92. Werhun Stefan, Stow. rękodziel. — Rawa Ruska
93. Mięslowicz Jan, zegarmistrz — Krynica
94. Mulkiwicz Gabryel, Grupa metalowa — Kamionka Strumił.
95. Siwak Włodzimierz, Zrzeszenie rzem. — Sambor
96. Świechta Ignacy, Zrzeszenie rzem. — Sambor
97. Dziubało Bazyli, Cech „Zgoda” — Kulików
98. Kudła Michał, Cech szewców — Kulików
99. Mięslowicz Michał, Cech Wielki — Krosno
100. Stronczak Jan, Cech stolarzy — Krosno
101. Krowicki Antoni, Zjedn. rzem. — Chyrów
102. Mysiński Feliks — Mielec
103. Weber Henryk, Cech rzeźników i wędliniarzy — Warszawa
104. Bartoszek Stanisław, Stow. ręk. Jedność — Nisko
105. Bączyński Jan, fryzjer — Krynica
106. Wozaczyński Jan — Wygoda.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000562447



II 133263